Dziś 6 stron | WARSZAWA, WTOREK 16 LIPCA 1946 R. (A) | **Cena numeru 2 złote**

Nr. 194 (594) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Testament Grunwaldu

„Historia — magistra vitae" — mówi stare łacińskie przysłowie. Historia jest mistrzynią życia. Dobrze się dzieje, jeśli naród i jego przywódcy umieją czerpać wskazówki dla działania dziś i jutro z bogatej skarbnicy doświadczeń dnia wczorajszego, — umieją pamiętać klęski, by nie powtarzać ponownie błędów, które były ich przyczyną, — pamiętać zwycięstwa i wyciągać z nich korzyści i wnioski.

Niestety, w historii Polski jest wiele niedokończonych komentarzy do naszych dziejów — powtarzamy zbyt często omyłki poprzednich pokoleń, nie umiemy „dyskontować" zwycięstw oręża polskiego i wykorzystywać pomyślnych okoliczności.

Gdyby w czas były zebrane owoce zwycięstwa Grunwaldzkiego — być może, zupełnie inaczej potoczyłyby się dalsze nasze dzieje. Wojsko polskie i złączone wtedy z niemi wojska ruskie i litewskie, oddziały czeskie, nie ruszyły w pogoń za rozbitym wrogiem, by zlikwidować jego punkty wypadowe — przede wszystkim Malborg. Zawarty w Toruniu układ z Krzyżakami pozostawił im możność egzystencji i dalszego rozwoju, ponownego odrodzenia potęgi krzyżackiej, — pozostawił uchyloną furtkę, przez którą w kilka wieków później żołnierze Fryderyka, Wilhelma II i Hitlera, mogli bezkarnie wdzierać się do naszego domu i zadawać nam śmiertelne rany.

Ten „łagodny pokój", podarowany wówczas Niemcom, staje dziś żywo w pamięci i nabiera szczególnej aktualności w momencie, gdy rozgromione Niemcy zabiegają znów o warunki pokojowe, które, nienaruszając ich wciąż jeszcze żywej potęgi, dałyby możność odrodzenia gospodarczego i politycznego tych wiecznych zaborców.

Grunwald jest dla nas dziś przestrogą — przypomnieniem — rzec można — testamentem tych wszystkich, którzy w walce z niemczyzną, w walce o życie przyszłych pokoleń, o wolność całych ludów — zginęli na polach Tannenbergu i Grunwaldu, zginęli w latach 1939 — 1945 nad Wisłą, Odrą i Szprewą. Ich pamięć, to nieustannie żywe ostrzeżenie przed żywiołowo odradzającą się potęgą niemiecką, niszczycielską siłą germańskiego militaryzmu.

Tej potędze trzeba przeciwstawić siłę — i taką właśnie siłą były narody słowiańskie pod Grunwaldem, zjednoczone w obliczu niemieckiego niebezpieczeństwa.

Zapewne wiele wspólnych sporów mieli wówczas wszyscy ci, których zjednoczyła wspólna walka — lecz potrafili o nich zapomnieć i ramię przy ramieniu bić się o swe życie, o swe ziemie.

I to właśnie jest drugą częścią testamentu Grunwaldu: tylko jedność narodów słowiańskich może uchronić nas od zguby, którą niesie niemiecka zachłanność. Nie jest to kwestia wyrachowania politycznego, a poprostu życiowej konieczności, której Grunwald jest znakomitym przykładem. Jeden wielki, wspólny front narodów słowiańskich w 1939-ym roku być może zaoszczędziłby wielu cierpień narodom świata. Niestety, nie dopuściła do tego faszystowska dłoń, która kierowała naszymi przedwojennymi politykami, która skłóciła nas z Czechami i przeciwstawiała nas Związkowi Radzieckiemu.

Mając za sobą ciężkie i krwawe doświadczenia minionej wojny, nowa Polska i jej politycy umieją czytać księgę, napisaną w Grunwaldzie 15 lipca 1410 roku, której treści nie potrafili zrozumieć mozolnie sylabizujący uczniowie z poprzednich pokoleń. Nauczyliśmy się tego, a słownikiem niezrozumiałych dawniej wyrazów: „niebezpieczeństwo niemieckie" i „jedność słowiańska" — jest dla nas pamiętnik dopiero co przeżytych lat.

L. ZAJĄCZKOWSKA.

Święto Narodowe Francji

W dniu Święta Narodowego Francji odbyła się w godzinach rannych 14 lipca w kościele prokatedralnym O.O. Karmelitów w Warszawie msza św., na którą przybył ambasador Francji p. Garreau wraz z członkami ambasady.

O godz. 12-ej odbyła się w sali Teatru Muzyczno - Operowego uroczysta akademia, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, na którą przybyli członkowie Rządu R. P. — Minister Rzymowski i Putek, Prezydent St. Tołwiński, Minister Pełnomocny Olszewski, członkowie ambasady i kolonii francuskiej w Warszawie z ambasadorem Garreau na czele, członkowie Korpusu Dyplomatycznego oraz przedstawiciele kół politycznych, naukowych i artystycznych stolicy.

Po odegraniu hymnów narodowych: Polski i Francji, akademię zagaił przewodniczący oddziału warszawskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej ob. H. Ładosz, poczym zabrał głos Minister Spraw Zagranicznych W. Rzymowski.

Po mowie min. Rzymowskiego zabrał głos prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński, omawiając współpracę polsko - francuską w okresie powojennym. Ambasador Francji p. Roger Garreau dał na wstępie swego przemówienia przegląd historyczny stosunków polsko - francuskich. Ambasador Francji podkreślił sympatie szerokich mas narodu francuskiego dla nowej, odrodzonej Polski.

Przemówienie ambasadora Garreau spotkało się z serdecznym przyjęciem zebranych. Po owacjach na cześć Francji i przyjaźni polsko-francuskiej orkiestra odegrała „Warszawiankę" — czym zakończono program oficjalny akademii. W programie artystycznym wystąpili artyści Bułat (śpiew) i M. Wyrzykowski (recytacje) oraz orkiestra Teatru Muzyczno - Operowego m. st. Warszawy.

Uchwały poczdamskie w sprawie Niemiec

nie zostały wykonane przez państwa zachodnie

MOSKWA PAP.

Dziennik „Prawda" pisze w przeglądzie międzynarodowym:

„Nie można lekceważyć wielkiego znaczenia właściwego rozwiązania zagadnienia niemieckiego i odpowiedniej polityki w stosunku do Niemiec dla zapewnienia pokoju. W swym oświadczeniu o losie Niemiec i traktacie pokojowym z nimi, min. Mołotow podkreślił, że zadanie polega nie na zniszczeniu Niemiec, lecz na przemienieniu ich w demokratyczne i miłujące pokój państwo, które oprócz rolnictwa miałoby własny przemysł i handel zagraniczny. Nie należy jedynie dopuścić do tego, by miały one możność zdobycia na nowo siły agresywnej. Stałe likwidowanie resztek faszyzmu, wzrost i konsolidacja sił demokratycznych w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech, przeprowadzenie tam ważnych reform demokratycznych, jak np. reforma rolna, są wyrazem tej polityki zmierzającej do przekształcenia Rzeszy w pokojowe i demokratyczne państwo.

Jednakże całkowicie odmienna jest sytuacja w innych strefach okupacyjnych. Donacyfikacja nie jest przeprowadzona we właściwy sposób ani w strefie brytyjskiej, ani w amerykańskiej, decyzje konferencji berlińskiej co do zniszczenia militarnego i przemysłowego potencjału Niemiec nie zostały wykonane. Co więcej, zachowano niemieckie formacje wojskowe w strefie brytyjskiej. Nie można uważać za objaw normalny, że Brytyjczycy są panami w Zagłębiu Ruhry, nie posiadając nad sobą żadnej kontroli.

W świetle tych faktów jest jasne, że polityka i działalność anglo - amerykańskich władz okupacyjnych jest widocznie sprzeczna z decyzjami konferencji berlińskiej. Niewykonanie decyzji, dotyczących dostaw z tytułu odszkodowań, winno być uważane jako najważniejsze pogwałcenie decyzji konferencji berlińskiej.

Nie można też uznać za zadawalający projekt rozczłonkowania Niemiec na poszczególne państwa „autonomiczne". Wprowadzenie siłą systemu federalnego w Niemczech nie jest zgodne z zasadą przekształcenia Rzeszy w państwo demokratyczne. Twórcy tych projektów uważają wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi za możliwe skojarzenie swych planów rozczłonkowania Niemiec z domaganiem się „jedności gospodarszej" tego państwa. Ponadto usiłują oni przedstawić Związek Radziecki jako przeciwnika jedności gospodarczej Rzeszy. Tymczasem nic nie jest bardziej jasne niż to, że jedność gospodarcza może być zapewniona tylko w zjednoczonych Niemczech, posiadających rząd centralny. Właściwa demokratyzacja kraju wymaga utworzenia takiego rządu.

Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie utworzenie centralnej administracji niemieckiej. Nadszedł czas, aby przypomnieć, że propozycja utworzenia centralnej administracji Niemiec była poruszona przez rząd radziecki już przed rokiem, jednakże sprawa ta została odroczona na wniosek innych uczestników konferencji poczdamskiej.

W 536 rocznicę Grunwaldu

OLSZTYN (PAP). Historyczne pola Grunwaldu były widownią wielkiej manifestacji narodowej, jaka odbyła się w wigilię 536 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego nad Krzyżakami. W uroczystościach wzięło udział ok. 10 tys. osób.

LUBLIN (PAP). Dnia 14 bm. Polski Związek Zachodni w Lublinie zorganizował uroczystą 536 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Jako miejsce uroczystego obchodu został wybrany teren byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

KRAKÓW (PAP). Dni Grunwaldu w Krakowie rozpoczęły się nabożeństwem w kościele Mariackim. W teatrze im. Słowackiego odbyło się uroczyste zebranie dla uczczenia rocznicy Grunwaldzkiej.

Aresztowanie pracowników UB i MO

Komisja specjalna w Kielcach

W związku z wypadkami w Kielcach, na skutek polecenia przewodniczącego Komisji Specjalnej do Walki z nadużyciami przy Prezydium KRN, tow Zambrowskiego, dn. 6 lipca do Kielc wyjechali przedstawiciele Komisji Specjalnej w osobach: dyr. Jasińskiego, prok. Gackiego, dyr. Kalinowskiego, sędziego Jakubca i radcy prawnego Strumińskiego dla zbadania sprawności władz administracyjnych podczas wypadków.

W wyniku przeprowadzonego na miejscu dochodzenia, przedstawiciele Komisji Specjalnej stwierdzili niedość energiczną działalność władz podczas wypadków i postawili w stan oskarżenia szefa Woj. Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach, mgr. Sobczyńskiego, komendanta Woj. M. O., ppłk. Kuźmińskiego, jego zast. mjr. Gwiazdowicza oraz komendanta Komisariatu M. O. w Kielcach, por. Zagórskiego.

W międzyczasie, na skutek dochodzenia przeprowadzonego przez funkcjonariuszy Min. Bezpieczeństwa, wyżej wymienieni zostali z rozkazu ministra Radkiewicza aresztowani.

Kongres Stanów Zjednoczonych

zatwierdził pożyczkę dla W. Brytanii

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych zatwierdziła pożyczkę dla W. Brytanii w wysokości 4 miliardów dolarów, 213 głosami przeciwko 155.

Pożyczka będzie spłacona w 50 rocznych ratach począwszy od 1951 r. przy oprocentowaniu 2% rocznie.

Pierwsza rata wraz z procentami winna być uiszczona w dniu 31 grudnia 1951 r.

Celem pożyczki jest umożliwienie W. Brytanii czynienia zakupów w Stanach Zjednoczonych i okazanie jej pomocy w przezwyciężeniu powojennych trudności finansowych.

Ustawa o pożyczce wymaga jeszcze podpisu prezydenta Trumana.

LONDYN (PAP). Brytyjski minister skarbu Dalton, omawiając udzielenie W. Brytanii pożyczki przez Stany Zjednoczone oświadczył, że otrzymanie jej przyśpieszy termin, w którym W. Brytania znów będzie mogła odegrać dawną rolę w handlu międzynarodowym. „Przyznanie pożyczki uważam za znak, że nasi amerykańscy przyjaciele pragną współpracować z nami tak samo, jak my — z nimi — powiedział Dalton. Mamy wspólne interesy w dziedzinie rozbudowy handlu międzynarodowego i w przywróceniu dobrobytu na całym świecie".

LONDYN (PAP). Korespondent gospodarczy agencji Reutera pisze, że gdyby Stany Zjednoczone odmówiły udzielenia pożyczki W. Brytanii oznaczałoby to wojnę ekonomiczną pomiędzy blokiem szterlingowym i dolarowym i przyszłość tak czarną, że trudno o niej myśleć.

W. Brytania uważa pożyczkę za kapitał, zaś z kapitału żyć nie można. Pieniądze te będą więc wydane na zakup niezbędnych maszyn, narzędzi i innych artykułów potrzebnych raczej do produkcji, niż do konsumpcji.

Druga bomba atomowa

wybuchnie pod wodą

NOWY JORK (PAP).

Dowódca amerykańskiej floty, biorącej udział w doświadczeniach z bombą atomową, wiceadmirał M. P. Blandy podał do wiadomości, że obserwatorzy, którzy wezmą udział w drugim doświadczeniu z bombą atomową, wyznaczonym na dzień 25 lipca, będą się znajdowali o wiele bliżej od miejsca wybuchu, niż podczas pierwszej próby.

Drugie doświadczenie ma określić zniszczenie wśród okrętów, spowodowane podwodnym wybuchem i wyniki działania wody radioaktywnej. Większymi okrętami, znajdującymi się najbliżej miejsca wybuchu będą: amerykański pancernik „Arkansas" i japoński „Nagato", krążownik „Saratoga", ciężki krążownik „Pansacola" i kontrtorpedowiec „Mayrant". Większość łodzi podwodnych będzie zanurzona.

Bomba będzie umieszczona pod łodzią w środku floty, będącej celem doświadczenia. Detonator bomby będzie uruchomiony na odległość za pomocą fal radiowych.

KCZZ

do francuskich Zw. Zaw.

Z okazji święta narodowego Francji Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce przesłała do Generalnej Konfederacji Pracy w Paryżu depesze treści następującej: „W dniu Waszego święta narodowego, daty pierwszego wielkiego zwycięstwa demokracji w Europie, polski ruch zawodowy przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia utrzymania i rozwoju zdobyczy demokracji i pokoju".

Depesza kondolencyjna

z powodu śmierci Sydneya Hillmanna

KCZZ przesłała do Kongresu Organizacji Przemysłowych (CIO) w Waszyngtonie następującą depeszę kondolencyjną z powodu śmierci wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Sydneya Hillmanna. Przedwczesną śmierć Sydneya Hillmanna, wielkiego przywódcy amerykańskiego i światowego ruchu zawodowego, odczuwamy jako bolesną stratę. Wyrażamy Wam najgłębsze nasze współczucie.

Kredyt 100 milionów zł.

dla rolników

Celem ułatwienia rolnikom tegorocznych żniw i omłotów Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w wysokości 100 milionów zł.

Czyja prasa nie pisze o Kielcach?

Katolicka burza milczenia

rozpętała się nad Polską w obliczu bratobójczych mordów

Ujawnienie przez „Robotnika" faktu udzielenia przez kardynała Hlonda wywiadu dziennikarzom zagranicznym na temat pogromu kieleckiego— wstrząsnęło opinią publiczną. Prymas Polski, który nie ma nic do powiedzenia swoim wiernym w sprawie bestialskich mordów, a który czyni zwierzenia dziennikarzom obcym — to jedyny chyba wypadek w historii.

No, ale w ogóle ks. kardynał wprowadza nowe obyczaje. Niewielu zna historia prymasów, którzy opuścili swój naród w obliczu klęski i najazdu. Udzielając swego wywiadu, ks. Hlond poszedł zresztą w ślady pewnego wicepremiera, który pierwszy zapragnął z korespondentów zagranicznych uczynić superarbitrów życia politycznego w Polsce. Ks. Hlond zapragnął być Mikołajczykiem w sutannie.

Poza samym faktem wywiadu na uwagę zasługuje jego treść. To Żydzi winni — powiada mniej więcej prymas Polski, kardynał i arcybiskup warszawski — bo biorą udział w życiu kraju. Gdyby wielebny książę kościoła przemawiał do korespondentów „Voelkischer Beobachter" i „Sturmera", miałoby to swój sens i znalazłoby pełne zrozumienie. Ale on tak przemawiał do dziennikarzy angielskich, amerykańskich, francuskich, z których niejeden sam jest Żydem i w których krajach wybitne jednostki żydowskiego pochodzenia zajmują czołowe stanowiska społeczne. Co oni sobie pomyśleli o Polakach?

A poza tym milczenie. Katolicka burza milczenia rozpętała się nad Polską. Nasi urzędowi katolicy mają mocne sumienia. Oni mogą spokojnie znieść fakt wymordowania kilkudziesięciu ludzi. To ich nie interesuje. Milczy więc dalej ks. Hlond. Milczą jego podwładni. Milczy prasa katolicka. Przeglądamy ją skrupulatnie.

Krakowski „Tygodnik Powszechny", oficjalny organ arcybiskupa Sapiechy — nic.

„Tygodnik Warszawski", pismo katolickie poświęcone zagadnieniom życia narodowego — nic.

Organ młodych katolików „Dziś i jutro" w krótkiej notatce o Kielcach informuje fałszywie o potępieniu wydarzeń przez sześć stronnictw, bo nie było ich sześć ale mniej, no i oczywiście nic nie może donieść o stanowisku sfer kościelnych.

I wreszcie „Odnowa", organ Stronnictwa Pracy, potępiając zasadniczo wypadki kieleckie coś tam pisze o „momentach, które by trzeba analizować z punktu widzenia psychologii tłumu".

Zaznaczyć wypada, że oba ostatnie pisma „katolickie", które cokolwiek o Kielcach piszą, czynią to na przedostatnich stronach w kilkuwierszowych notatkach.

Takie jest oblicze obozu katolickiego, jego prasy i hierarchii kościelnej w obliczu faktów, które wstrząsnęły narodem polskim i znalazły swoje echo na całym świecie. Postawa jednego ks. biskupa Kubiny podkreśla tym mocniej obłudę, zakłamanie i tchórzostwo tego obozu, prowadzące wprost do przekreślenia zasad chrześcijaństwa, na które ludzie ci bez przerwy powołują się.

To milczenie jest też aktem politycznym. Ten brak potępienia dla mordów i zbrodni jest obiektywnie zachętą do nich. Nie ma bowiem pozycji neutralnej w walce o ducha narodu. Decydując się na to milczenie, obóz ten bierze na siebie ciężką odpowiedzialność za dalszy wzrost fali nienawiści i rasowego obłędu.

Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Drugi dzień obrad

W drugim dniu Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, po wybraniu poszczególnych komisji i zatwierdzeniu regulaminu obrad zabrał głos członek prezydium KRN, ob. Barcikowski, który w obszernym i wyczerpującym referacie na temat: „Od demokracji liberalnej do demokracji społecznej" zanalizował sytuację polskich mas pracujących w okresie przedwrześniowym i dzisiaj w warunkach nowej rzeczywistości.

Mówca wskazał na stale zacieśniającą się współpracę Stronnictwa Demokratycznego z innymi partiami demokratycznymi i wynikające stąd korzyści dla Państwa. Stronnictwo Demokratyczne bierze także żywy udział w pracach Związków Zawodowych i razem z całym obozem demokratycznym walczy o zniszczenie pozostałości faszyzmu w Polsce, którego tragicznym przejawem była ostatnio zbrodnia kielecka.

Po przemówineiu ob. Barcikowskiego, przyjętym burzliwymi oklaskami, na mównicę wstępuje ambasador Wende, który w krótkim przemówieniu z okazji święta narodowego zaprzyjaźnionej Francji, wznosi okrzyki na cześć sojuszniczki: „Vive la France!" i „Wolna Demokratyczna Francja niech żyje!"

W dalszym ciągu obrad referat o zagadnieniach kultury i oświaty w Polsce wygłosiła kurator E. Krassowska.

Następnie przed gmachem „Romy" uformował się pochód, który przeszedł na Plac Zwycięstwa, w celu złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Specjalna delegacja uczestników Kongresu udała się na Powązki, gdzie oddano hołd współzałożycielowi i prezesowi Stronnictwa Demokratycznego z czasów okupacji inż. Romualdowi Millerowi, zmarłemu w wyniku ran, odniesionych w Powstaniu Warszawskim.

W godzinach popołudniowych Kongres zajął się sprawami wewnętrznymi Stronnictwa.

Polska trwa na pozycjach demokracji

MOSKWA. Dziennik „Krasnaja Zwiezda" w artykule o głosowaniu ludowym w Polsce pisze: „Referendum stanowi wielkie zwycięstwo demokracji polskiej. Przede wszystkim olbrzymie znaczenie posiada niebywale wysoki dla Polski procent głosujących. Fakt ten ma tym większe znaczenie, iż w szeregu miejscowości elementy reakcyjne usiłowały nastraszyć ludność, powstrzymać ją od udziału w głosowaniu przez dokonywanie morderstw na członkach komisji oraz napadów na lokale wyborcze. Odpowiedzi na pytania referendum dowiodły, iż większość Polski solidaryzuje się z polityką rządu i popiera ją całkowicie. — Referendum dowiodło, jak mocne są pozycje demokracji polskiej. Staje się rzeczą jasną, że współczesna Polska trwa zdecydowanie na pozycjach rozwoju demokratycznego" — kończy „Krasnaja Zwiezda".

Co pisze „Prawda"

o „dyplomacji atomowej" USA

MOSKWA (PAP). Polityczny korespondent „Prawdy" Marynin donosi, że t. zw. dyplomacja atomowa pewnych państw wytknęła już sobie ściśle określony kierunek i pracuje w celu zapewnienia Ameryce hegemonii na świecie. Pragnienie zachowania bomby atomowej jako oręża i niedopuszczenia do jej całkowitego i szybkiego zniszczenia znalazło odbicie w planie Barucha, przedstawionym przez Stany Zjednoczone komisji Narodów Zjednoczonych. Podstawą tego planu jest wyłączny monopol Stanów Zjednoczonych na broń atomową. Nowa nota, przedstawiona przez delegację amerykańską po opublikowaniu projektu radzieckiego, nie różni się zasadniczo od planu Barucha.

Wiadomo ogólnie, że ostatnio wpływ i znaczenie kół wojskowych wzrosło do wielkich rozmiarów w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone produkują broń atomową bez ograniczeń, międzynarodowy organ kontroli intensywnie zbiera informacje o światowych złożach uranu i toru i dostarcza je Stanom Zjednoczonym. Jeśli Stany Zjednoczone będą uważały to za właściwe i korzystne, będą co pewien czas przedstawiały instytucji międzynarodowej pewną część danych o tajnej produkcji broni atomowej. Jeżeli zaś Stany Zjednoczone będą uważały to za niekorzystne, będą powoływały się na swą konstytucję, na podstawie której ważne akty międzynarodowe muszą być zatwierdzone przez Senat większością 2/3 głosów. Na zasadzie planu Barucha organ kontrolny jest pozbawiony wszystkich praw. Jest on w rzeczywistości biurem międzynarodowym, obsługującym potrzeby amerykańskiego koncernu atomowego.

W zakończeniu Marynin pisze: „Dyplomacja atomowa" zmierza jedynie do zwiększenia nieufności między państwami, niepokoju i niepewności narodów. Wola narodów jest całkowicie jasna. Żądają one natychmiastowego i całkowitego zabronienia produkcji i używania broni atomowej. To żądanie stanowi podstawę propozycji radzieckich".

Niefortunne oświadczenie kardynała Hlonda

wywołało złe wrażenie w Ameryce

LONDYN (obsł. wł.). „New York Times" omawia oświadczenia zlecone dziennikarzom amerykańskim przez kard. Hlonda w sprawie ostatnich wypadków kieleckich. Dziennik amerykański pisze, że w ogniu konfliktów wewnętrznych i politycznych, kardynał złożył niefortunne oświadczenie, które może podważyć jego dobre imię człowieka światłego i humanitarnego. Jeżeli kard. Hlond powiada, że antysemityzm istnieje dlatego, że Żydzi zajmują w Polsce wysokie stanowiska, to czyni wrażenie człowieka, który antysemityzm usprawiedliwia. Nikczemnicy, którzy wzniecili nową falę pogromów, mogli to tak zrozumieć. Otuchę można znaleźć— pisze „N. York Times" — gdy od słów kard. Hlonda zwrócić się ku wypowiedziom innych dostojników Kościoła Katolickiego: „Kto czyni różnice pomiędzy żydami, a innymi ludźmi, ten sprzeciwia się Bogu i nauce Boskich przykazań".

Ta wzniosła zasada powinna być przestrzegana w Polsce, gdzie tylu żydów straciło życie w ostatniej wojnie.

Meksyk domaga się akcji

przeciwko generałowi Franco

NOWY JORK (PAP). Ustępujący delegat Meksyku w Radzie Bezpieczeństwa dr. Najera w pożegnalnym przemówieniu wygłoszonym przed powrotem do Meksyku na stanowisko ministra spraw zagranicznych, wezwał Narody Zjednoczone do wszczęcia akcji przeciwko rządowi generała Franco.

Min. Najera oświadczył, że dalsze utrzymywanie stosunków z tym państwem przez rządy, sprzeciwiające się przyjęciu Hiszpanii frankistowskiej do grona Narodów Zjednoczonych, podobne jest do utrzymywania przyjaznych stosunków z niebezpiecznym bandytą. Najera podkreślił, że narodowi hiszpańskiemu należy okazać wszelką pomoc przy usunięciu gen. Franco od władzy.

Politechnika lwowska

przybyła do Krakowa

KRAKÓW (PAP). Do Krakowa przybył transport główny Politechniki Lwowskiej, powracającej do kraju. Transport składa się z 44 wagonów i liczy 490 osób. Kieruje nim prof. Burzyński. Z transportem tym przybyło m. in. 6 profesorów Politechniki Lwowskiej oraz dwóch profesorów Uniwersytetu Lwowskiego.

Powróciły również do kraju rodziny zamordowanych przez Niemców profesorów lwowskich. Przywieziono cenny zbiór książek prof. S. Śmiełańskiego, liczący 20 tysięcy tomów.

Profesor Burzyński przywiózł wartościowe laboratorium optyczne.

Około 30% przybyłych osób, pozostaje w Krakowie, reszta udaje się do Gliwic, aby rozpocząć prace w tamtejszej Politechnice.

Demokraci polscy w Ameryce

piętnują działalność band faszystowskich

NOWY JORK. Przewodniczący Stowarzyszenia „Polonia" w N. Jorku Gerbert oświadczył, iż ostatni pogrom żydowski w Kielcach jest tylko częścią działalności polskich band faszystowskich, które otrzymują pomoc finansową i uzbrojenie od wojsk. gen. Andersa we Włoszech. Te same bandy leśne, które zamordowały tysiące patriotów polskich i setki Żydów, występują przeciwko wszystkim siłom demokratycznym.

Ostatnie zwycięstwo demokratycznego rządu polskiego podczas referendum wykazało, iż posiada on poparcie olbrzymiej większości narodu. Faszystowskie bandy, które starają się wszelkimi siłami szkodzić Polsce demokratycznej, popierane są nie tylko przez polskie koła reakcyjne zagranicą, ale również przez pewne elementy w Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii. Serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Stanach Zjednoczonych gen. Bór-Komorowski dodało otuchy faszyzującym generałom.

Gerbert wezwał wszystkie organizacje robotnicze, spółdzielcze, religijne oraz ziomkostwa do wyrażenia oburzenia z powodu przestępstw, popełnionych na Polakach i Żydach oraz wysunięcia żądania, by wszystkie polskie siły zbrojne, znajdujące się poza granicami kraju, zostały niezwłocznie rozwiązane.

Odpadki wartosci 3,5 mil. dolaròw

Zjazd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). Drugi dzień obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Gospodarczego Przemysłu Włókienniczego poświęcony był omówieniu szeregu problemów technicznych, związanych z intensyfikacją, udoskonaleniami i właściwą organizacją pracy przemysłu włókienniczego. Obszerne przemówienie wygłosił zastępca nacz. dyrektora CZPWł. inż. Cz. Dąbiński na temat zagadnień, stojących przed dyr. technicznym.

Sprawy związane z organizacją pracy i miejsca w warsztacie omówił kierownik wydziału w Instytucie Włókienniczym ob. J. Nożyczkowski, referat o organizacji pracy wielowarsztatowej wygłosił dyr. techn. firmy D. Horak w Łodzi. O znaczeniu taśmowego systemu pracy w konfekcji mówił dyr. laboratorium konfekcyjnego ob. Olszewski. O eliminacji postojów w fabrykach mówił ob. Bogucki.

Szereg prelegentów omawiał znaczenie zbierania dla dalszego przetwórstwa i wykorzystania odpadków. Zebrane tylko w ciągu jednego półrocza odpadki przedstawiają wartość 3,5 mil. dolarów.

Ostatni referat wygłosił ob. Wł Kłopotowski na temat rentowności i systemu premiowania w przemyśle włókienniczym. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu mówców. W trzecim dniu zjazdu nastąpi wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu pracy oraz wyścigu repolonizacji ziem odzyskanych.

Wieści z kraju

NIEUZASADNIONE POGŁOSKI O BRAKU CUKRU

Fakt zwiększonego popytu w Łodzi na cukier, przeznaczony jak zwykle w sezonie letnim na konfitury, soki itp. wykorzystywany jest przez sfery spekulacyjne, które szerzą pogłoski o rzekomym braku cukru i dążą do wywołania sztucznej zwyżki cen.

Jednak Państwowa Centrala Handlowa, jak i „Społem" zapewniają, że rozporządzają dostatecznymi zapasami cukru, który bezwzględnie wystarczy do nowej kampanii.

KURSY JĘZYKOZNAWCZE DLA NAUCZYCIELI

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego organizuje 15-dniowe rejonowe kursy wakacyjne dla nauczycieli języków rosyjskiego i angielskiego. Kursy odbędą się między 12 — 27 sierpnia br. w Podkowie Leśnej k/Warszawy.

Od kandydatów wymagana jest biegła znajomość powyższych języków. Zapisy przyjmuje Kuratorium OSW Marszałkowska 6 — IV piętro od godz. 10 — 13.

NIESAMOWITY SADYSTA I ZWYRODNIALEC PRZED SĄDEM

LIPNO. Sadystycznych i wprost niewiarygodnych wyczynów na własnej żonie oraz córce dopuścił się Aleksander Warchałowski, zamieszkały w powiecie lipnowskim. Po przyjeździe z Niemiec Warchałowski katował swoją żonę do tego stopnia, że przywiązał ją do łańcucha w chlewie, nie dopuszczając do niej nikogo z domowników. O chłodzie i głodzie nieszczęśliwa przebywała w tym miejscu przez przeciąg dwóch miesięcy. W tym samym czasie wykorzystując nieobecność żony, zwyrodnialec dopuścił się czynów kazirodczych ze swoją córką. Za przestępstwa te Warchałowski stanął przed tutejszym Sądem Okręgowym, który wymierzył mu karę 18 miesięcy więzienia.

Dziś przemówi Byrnes

LONDYN (obsł. wł.). Sekretarz stanu USA. Byrnes powrócił w niedzielę samolotem do Waszyngtonu z konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Prez. Truman osobiście powitał Byrnesa na lotnisku.

Byrnes po przybyciu oświadczył: „Postąpiliśmy znów nieco naprzód na drodze do pokoju", i zapowiedział, że w poniedziałek wygłosi przez radio przemówienie, w którym zapozna społeczeństwo amerykańskie z wynikami konferencji 4-ch ministrów.

Rumunki będą głosować

LONDYN (obsł. wł.). Król Rumunii Michał podpisał dekret o ordynacji wyborczej, na podstawie której odbyć się mają wybory do parlamentu. Kobiety otrzymały po raz pierwszy w historii Rumunii prawo głosowania. Głosowanie będzie tajne.

Biskup Garber u min. Kiernika

(SAP) Minister Administracji Publicznej, dr. Władysław Kiernik, przyjął na dłuższej audiencji biskupa Kościoła Metodystów w Stanach Zjednoczonych A. P. i kierownika Biura Pomocy Krajom Zniszczonym przy Światowej Radzie Kościołów Protestanckich w Genewie—prof. dr. Paul Neff Garbera.

Biskup Garber — znany z przyjaznych swych uczuć dla Narodu Polskiego — przybył do Polski na zaproszenie Polskiego Kościoła Metodystycznego, by wziąć udział w jego dorocznej Konferencji w Katowicach.

Na audiencji obecni byli superintendenci polskiego Kościoła Metodystycznego: pastor Konstanty Najder i pastor Edmund Chambers.

Posiedzenie Komitetów Słowiańskich

W dniu 15 b. m. odbędzie się w Belgradzie drugie z rzędu posiedzenie prezydiów Komitetów Słowiańskich, które przygotować ma zwołany na listopad rb. Kongres Wszechsłowiański.

Polski Komitet Słowiański wydelegował na posiedzenie w Belgradzie posła J. Dobka i posła tow. Dobrowolskiego, Sekretarza Generalnego TUR'a.

Nowa elektrownia na Dnieprze

MOSKWA. Rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy nowej, wielkiej elektrowni wodnej na Dnieprze pod Kremienczugiem (jedna wielka elektrownia „Dnieproges" znajduje się koło Zaporoża. Koszt budowy nowej elektrowni wyniesie przeszło półtora miliarda rubli. Będzie ona zaopatrywała w tani prąd elektryczny przemysł naddnieprzański, przemysł Zagłębia Donieckiego, Krzywego Rogu, Kijowa i Charkowa.

Zakupy

do zbiorów państwowych

Min. Kultury i Sztuki zakupiło z Wystawy Malarstwa Współczesnego we Wrocławiu do zbiorów państwowych obrazy następujących artystów: Stanisława Borysowskiego — pejzaż, Jerzego Fedkowicza — studium, Eugeniusza Gepperta „Bitwę", Hanny Krzetuskiej — „Niebieską gamę", Tadeusza Łakomskiego — martwą naturę, Adama Marczyńskiego— martwą naturę, Zygmunta Radnickiego— martwą naturę, Hanny Rudzkiej-Cybisowej — „Kwiaty", Natalii Rumińskiej — Gerzabkowej — pejzaż z Krakowa i Zofii Wielowieyskiej - Radkowskiej — portret.

W kilku wierszach

— Minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow powrócił w sobotę wieczorem do Moskwy z konferencji 4 mocarstw w Paryżu.

— Jak donosi agencja „Tanjug", strajk powszechny w Trieście trwa w dalszym ciągu. Wszystkie duże fabryki i biura są nieczynne. Policja patroluje miasto na samochodach pancernych.

— Winston Churchill przybył do Metzu (Lotaryngia), aby wziąć udział w uroczystościach z okazji narodowego święta francuskiego 14 lipca. Na lotnisku Churchilla powitał francuski minister Schumann.

— Wysoki komisarz Palestyny, sir Alan Cunnigham, przyjął przewodniczącego Agencji Żydowskiej dr. Waizmana.

— W tym tygodniu odbędzie się w Londynie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Agencji Żydowskiej w którym weźmie udział dr Waizman.

— Zastępcy ministrów spraw zagranicznych opracowali w dniu 13 lipca ostateczne teksty projektów traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią i Finlandią.

— Radio belgradzkie podało do wiadomości, że wyrok w procesie Michajłowicza zostanie ogłoszony w dniu 15 lipca.

— W okolicy Pilzną w Czechach, czeskie władze bezpieczeństwa aresztowały grupę młodzieży niemieckiej w liczbie 30 osób. Aresztowani zeznali, że utworzyli tajną organizację, której zadaniem było szerzenie pożarów i uprawianie sabotażu.

— Alianckie władze kontrolne oznajmiły, że pomniki wzniesione ku pamięci żołnierzy regularnej armii niemieckiej nie będą zniszczone o ile ich architektura i napisy nie odzwierciadlają ducha nazistowskiego lub militarycznego.

Przegląd prasy

IDEA PIASTOWSKA I IDEA JAGIELLOŃSKA

Z okazji rocznicy Grunwaldu płk. dypl. Jerzy Kirchmayer ogłasza w „Polsce Zbrojnej", ciekawy artykuł p. t. „Dwie idee", w którym czytamy:

Kiedy na grunwaldzkim polu Jagiełło odbierał od wysłańców wielkiego mistrza krzyżackiego dwa miecze, nie wiedząc dobrze co ma z nimi robić, w Polsce stały się dwie idee, z którymi przez długie wieki także nie wiedziano co począć. Jedną nazwano piastowską, drugą — jagiellońską. Wrogie to były siostry. Piastowska triumfowała pod Grunwaldem i porzucona natychmiast przez Polaków tułała się odtąd po kątach naszego życia jak zużyty rekwizyt teatralny. Za to jagiellońska, umiłowana przez Polaków, promieniała zwycięstwami, których nie śmiano nazwać właściwym mianem klęsk.

Każdy wie, że idea piastowska widziała zadanie Polski w walce z niemieckim Drang nach Osten, natomiast niewielu ma odwagę przyznać, że idea jagiellońska widziała to samo zadanie we własnym Drang nach Osten, ubranym w posłannicze szaty kulturalnego podboju Ukrainy i Białorusi. To idea piastowska szukała i z uporem powracała na drogi wiodące do Bałtyku, gdy jagiellońska wyciągała niepewne ramię ku Morzu Czernemu. To idea piastowska walczyła na śmierć i życie o całość zachodnich granic Polski w imię interesów całego narodu, podczas gdy jej jagiellońska siostrzyca toczyła niepewne boje o obszary na wschodzie w imię interesów jednego stanu.

Podobne zjawisko widziało zresztą i nasze pokolenie. Gdy w latach 1919/20 bił się według Piłsudskiego, kto chciał lub kto był głupi, to w latach 1939 — 1945 cały naród od dzieciaka do starej kobieciny stawił zacięty opór Niemcom. Tamto było bowiem wielkopańską fantazją, to zaś sprawą życia lub śmierci. W tej drugiej walce dochodził do głosu i był nam podporą instynkt narodowy i atawistyczna, niefałszowana nienawiść plemienna. Dlatego idea piastowska przynosiła ciężko wywalczone zwycięstwa, podczas gdy jagiellońska niosła łatwe powodzenia, które szybko przemieniły się w tragiczne klęski. Gdy trzymaliśmy się pierwszej, Polska pięła się wzwyż, gdy triumfowała druga, staczaliśmy się w dół.

Toteż gdy trzeba było wreszcie porzucić wielke chorągwie i wielkie słowa, gdy twarda rzeczywistość skierowała nas, podobnie jak Bolesławów, do walki o każdy próg, bitwa grunwaldzka urosła do znaczenia symbolu. Nauczeni większym doświadczeniem, niż jagiellonowi rycerze, wiemy już który miecz jest skuteczny, a który szczerbi się i pęka. Stanęliśmy znowu na piastowskiej drodze. Pamiętajmy, że to ona doprowadziła do największego zwycięstwa w naszych dziejach — do Grunwaldu.

18 lipca
uczcimy Republikańską Hiszpanie uroczystą akademią w Warszawie

(SAP) Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Hiszpański Związek Uczestników Walk o wolność Hiszpanii (Dąbrowszczaków), Związek U. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację i Komisja Centralna Związków Zawodowych organizują uroczystą akademię w „10 rocznicę walk o wolność Hiszpanii, która odbędzie się w czwartek, 18 lipca 1946 r., o godz. 4.30 po poł. w sali posiedzeń Krajowej Rady Narodowej („Roma"), przy ul. Nowogrodzkiej 49.

Na Akademii przemawiać będą: Ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, tow. prof. Oskar Lange, Generał Broni Karol Świerszczewski—Prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Hiszp. i Dąbrowszczaków Wicemin. płk. Eugeniusz Szyr, Sekr. Generalny KCZZ, tow. Kazimierz Rusinek, płk. Jerzy Kirchmayer oraz przedstawiciele Hiszpańskiego Rządu Republikańskiego.

Zebranie towarzyskie u tow. Premiera

Stosownie do zapowiedzi Premiera tow. E. Osóbki - Morawskiego, iż pragnąłby częściej gościć u siebie przedstawicieli sfer intelektualnych naszej stolicy, ubiegłej soboty odbyło się w Prezydium Rady Ministrów drugie z kolei zebranie towarzyskie, na którym bawiący w Warszawie ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych prof. Lange zobrazował zebranym cele, zadania i metody naszej polityki zagranicznej na terenie O. N. Z. oraz udzielił odpowiedzi na zadawane pytania.

Referat i dyskusję poprzedziła krótka część artystyczna z udziałem Ładosza (recytacja) i Dygasa (śpiew).

W zastępstwie nieobecnego Premiera podejmowała licznie zebranych gości jego małżonka.

W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora.

z. y.

Projekty bloku turecko-arabskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, w lipcu

Charakteryzując ostatnie tendencje polityki zagranicznej Turcji, komentatorzy moskiewscy zwracają uwagę na uporczywe próby wpływowych kół Ankary, zmierzające do sklecenia tak zwanego „bloku turecko - arabskiego" z udziałem przeważającej większości państw Bliskiego i Średniego Wschodu.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju próby są nie tylko popierane, lecz nawet inspirowane przez tych wszystkich, którzy chcą wbrew żywotnym interesom narodów krajów arabskich zmienić mapę wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego i wzmocnić tam wpływy brytyjskie w oparciu o miejscowe koła reakcyjne.

Jak wiadomo, po wyzwoleniu półwyspu bałkańskiego, prasa turecka zgodnym chórem zaczęła pisać o „solidarności" państw bałkańskich i o „gotowości Turcji do podjęcia się kierowniczej roli w tej części Europy". Jednakże narody bałkańskie, które poraz pierwszy uzyskały samodzielność i możność swobodnego demokratycznego rozwoju, zdecydowanie odrzuciły śmieszne tureckie pretensje do „kierownictwa", doskonale rozumiejąc ich właściwą reakcyjną treść. Jugosłowiańska gazeta „Borba" (Walka) pisała w związku z tym: „Miłujące wolność narody bałkańskie zamierzają samodzielnie rozstrzygać zagadnienia politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju swych krajów, ich bezpieczeństwa i współpracy".

Nie przypadkowo więc prasa turecka odnosi się z taką złością do sił demokratycznych Rumunii, Jugosławii, Bułgarii i Albanii, wzywając międzynarodową reakcję do przywrócenia siłą reżimów profaszystowskich w tych krajach. Odnosząc klęskę przy próbie utworzenia bloku bałkańskiego pod kierownictwem tureckim, politycy ankarscy energicznie zabrali się do ukształtowania nowej kombinacji na Bliskim Wschodzie, której ostrze antysowieckie odrazu zostało zauważone przez prasę zagraniczną.

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, przy okazji pobytu w Ankarze regenta Iraku, powstał projekt utworzenia „bloku Bliskiego Wschodu", składającego się z Turcji i arabskich państw wschodnich. Wielu komentatorów przy tym nie bez słuszności wskazało na angielskie pochodzenie tego projektu. Prasa turecka z entuzjazmem przywitała podpisanie znanego układu Anglii z Transjordanią, stwierdzającego wielkie możliwości dla brytyjskiej ekspansji na tych terenach. Szczególnie gorące poparcie uzyskał w Ankarze plan, zaproponowany przez Emira Abdułłę, zgodnie z którym znaczna część Palestyny miała być połączona z Transjordanią, przy czym w dalszej przyszłości miało nastąpić połączenie Syrii ze związkiem Iraku z Transjordanią.

Z niemniejszym zapałem reakcjoniści tureccy wypowiedzieli się o projekcie utworzenia tak zwanej „Wielkiej Syrii", wysuniętym przez proangielskiego polityka Iraku Puri Saida. Według tego planu, odrzuconego zresztą przez przewódców arabskich, Emir Abdułła miał zostać królem wielkiego państwa, obejmującego Syrię, Liban, Palestynę, Irak i Transjordanię.

Koła dziennikarskie zwracają uwagę na okoliczność, że w ostatnich miesiącach Turcja stała się ośrodkiem gorączkowej aktywności zwolenników „bloku Bliskiego Wschodu". Przyjeżdżają tu jeden po drugim politycy arabscy, najściślej związani z kołami angielskimi. Wślad za regentem Iraku nastąpiły rozmowy z Nuri Saidem, następnie do Ankary przybyła delegacja z Libanu, w ostatnich dniach przyleciał wprost z Londynu do Turcji Nuri Said, który według wiadomości szeregu korespondentów „przywiózł ważne propozycje". Wskazuje się także na ewentualność przyjazdu do Turcji Emira Transjordanii Abdułły.

Rzecz charakterystyczna, że z okazji wizyty delegacji Libanu prasa turecka wypowiedziała przypuszczenia o mającym jakoby nastąpić zawarciu „układu regionalnego" między Turcją, Transjordanią, Libanem, Syrią i Irakiem. Jednakowoż na podstawie licznych wiadomości można powiedzieć, że realizacja takiego układu napotyka na wielkie trudności, gdyż koła postępowe krajów Bliskiego Wschodu, broniące narodowych interesów swych państw, bynajmniej nie są skłonne do popierania brytyjskiej ekspansji na arabskim Wschodzie i do udziału w różnych blokach, skierowanych przeciwko miłującym wolność państwom demokratycznym.

W ten sposób tendencje polityki zagranicznej Turcji, która podczas wojny ustosunkowała się przychylnie do agresji hitlerowskiej, nawet teraz, w warunkach powojennych, w dalszym ciągu są sprzeczne z zasadniczymi celami Zjednoczonych Narodów. Sprawy powszechnego pokoju i bezpieczeństwa w żaden sposób nie można pogodzić z planami tworzenia reakcyjnych bloków, gorącymi zwolennikami których są politycy tureccy.

G. JEZIERSKI

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Wice - minister Ciszewski wpłacił na kolonie letnie RTPD 1.000 zł. i wzywa min. Kurowskiego i rektora Kuczewskiego w Gliwicach. W-min. Głebatowski wpłacił na kolonie letnie RTPD 2.000 i wzywa prezesa Edwarda Dróżniaka.

Wymiana pracy polsko-jugosłowiańskiej

Przyjazd jugosłowiańskiej młodzieży, która weźmie udział w pracach nad odbudową stolicy Polski — spodziewany jest w Warszawie w dniu 16 b. m. Pociągiem tym odjedzie w dniu 17 b. m. 100 młodych Polaków do Jugosławii, którzy wezmą udział przy budowie linii kolejowej w Bośni t. zw. „Szlaku Młodzieżowego".

Tuwim w radio moskiewskim

Wszechzwiązkowa Radiostacja nadała dnia 12 b. m. audycję poświęconą twórczości Juliana Tuwima. Odczytano szereg utworów poety w przekładzie rosyjskim w tłumaczeniu Gribowa, Asiejewa i Szczegłowa m. in. „Łódź", „Mieszkanie", „Piotr Płaksin" i fragmenty „Kwiatów polskich".

700 lat ucisku nie zdławiło ducha polskości

Tow. Dorota Kłuszyńska o Ślązakach

(SAP) Poruszona w prasie śląskiej sprawa miejscowej ludności, na tle kolonizacji tych terenów przez ludność z województw centralnych i zaburzańskich, wymaga szczegółowego naświetlenia.

Ciekawymi uwagami podzieliła się z przedstawicielem SAP na ten temat tow. Dorota Kłuszyńska, związana długoletnią pracą swą ze Śląskiem.

— Jak się zapatrujecie na sprawę Śląska z punktu widzenia etnograficznego?

— Powolne odpadanie Śląska od Polski zaczęło się w 13-ym wieku za Henryka Pobożnego. W tym okresie czasu sprawa ludu, jako takiego, nie odgrywała żadnej roli. Istotnym było to, że książęta uważali się za wasali korony czeskiej. Proces podporządkowywania się poszczególnych książąt koronie czeskiej został zakończony w 1335 r., kiedy Kazimierz Wielki w umowie z Janem Luxemburczykiem zrzekł się lennego zwierzchnictwa nad księstwem śląskim za zrzeczenie się pretensji do korony polskiej. Pozostało tylko zwierzchnictwo kościelne Polski.

Prawie 700 lat Śląsk był wydany obcej przemocy i dopiero na tym tle możemy podejść do zagadnienia miejscowej ludności. Dopiero na tym tle zrozumiemy bohaterskie zmagania ludności śląskiej, dążącej do zachowania zwyczajów i mowy ojczystej.

— Jaki był stosunek ludności śląskiej do okupanta hitlerowskiego?

— — Znam doskonale psychikę ludu śląskiego, jego wrażliwość na odnoszenie się Polaków z innych prowincji. Podczas wojny Ślązacy żyli pod nieprawdopodobnym terrorem, zmuszani pod groźbą śmierci do wpisywania się na volkslisty. Z wolnej, nieprzymuszonej woli tylko drobny od setek zgodziłby się na to. To też należy podchodzić do sprawy rehabilitacji z wielką ostrożnością i wyrozumiałością, ułatwiając Ślązakom powrót do normalnych warunków i pełnych praw obywatelskich.

— Jak układa się obecnie współżycie ludności śląskiej i napływowej?

— Ci wszyscy, którzy mają na ziemiach odzyskanych jakiekolwiek stanowisko państwowe, samorządowe, czy społeczne, muszą zrozumieć, że bez ludności tubylczej, właściwych gospodarzy tych ziem, nie mogą zabrać się do żadej pozytywnej pracy.

— Jak można zatrzeć wpływy germańskiego zaboru?

— Wielkie zadanie mają do spełnienia partie polityczne i organizacje zawodowe. Napływowa ludność bowiem, zwłaszcza z centralnej Polski, stoi organizacyjnie wyżej od zahukanej i prześladowanej od wieków ludności miejscowej. Nie może być jednak żadnej akcji zawodowej, politycznej, czy gospodarczej, w której nie uczestniczyliby Ślązacy. Trzeba im torować drogę przez nawiązanie natychmiastowego bezpośredniego kontaktu zaraz po osiedleniu się. Niedorzecznością bowiem byłoby, gdyby nie czuli się obecnie po wyzwoleniu z niewoli w atmosferze serdeczności, na którą są bardzo wrażliwi.

Zarówno na Śląsku Cieszyńskim, jak i Górnym, od dawna było wiele elementu napływowego, pierwsze skrzypce jednak oddawano zawsze miejscowej ludności. Tak nakazywała polska racja stanu, jak i sprawiedliwość.

Przeważnie Ślązacy mówią narzeczem i „po naszemu", często i po niemiecku. Ale czy oderwanie od Polski przed 700 laty nie jest pełnym usprawiedliwieniem tego stanu.

Jeżeli dziś stare dzielnice wracają do Polski, to właśnie dlatego, że prawie milion ludzi, zamieszkujących te ziemie, trwało w polskości mimo prześladowań, o jakich inne dzielnice, nawet pod zaborem carskiej Rosji, nie miały pojęcia. Należy się im za przebyte cierpienia pełna rekompensata.

Na ziemiach odzyskanych otrzymujemy wielkie bogactwa, jak węgiel, fabryki. Ale największym skarbem Śląska są jego mieszkańcy, ludzie zapobiegliwi, pracowici i fanatycznie przywiązani do swojej ziemi.

Zrozumienie tego zagadnienia jest nakazem pierwszorzędnej wagi.

Polska Partia Socjalistyczna, która i na Śląsku Cieszyńskim i na Śląsku Górnym była zawsze tak ważnym czynnikiem w łączeniu Śląska z Polską, ma na ziemiach odzyskanych do spełnienia wielką rolę.

I spełni się na pewno — dodała z uśmiechem, kończąc wywiad, tow. Kłuszyńska.

J. G.

Koalicja partii robotniczych unieszkodliwiła senat we Francji

(SPECJALNA KORESPONDENCJA SAP)

PARYŻ.

Komisja wyłoniona przez Konstytuantę, mająca za zadanie opracować nową Konstytucję, szybko przechodzi poszczególne punkty sporne projektu, który nie uzyskał wymaganej ilości głosów w referendum z 5 maja b. r.

Jednym z uregulowanych ostatnio problemów jest kwestia Senatu. Projekt poprzedni nie przewidywał Izby Wyższej z jakimikolwiek uprawnieniami Senatu. Partie robotnicze nie dopuściły do zwycięstwa partii katolików postępowych (M.R.P.) domagających się utworzenia w miejsce senatu Rady Najwyższej Związku Francuskiego, z uprawnieniami Izby Wyższej. Ponadto w myśl zadań M.R.P. Rada ta miała posiadać, wespół z Parlamentem, prawo wyboru Prezydenta Republiki, co zostało kategorycznie odrzucone przez lewicę.

Dyskusja na ten temat rozpoczęła się powtórnie z chwilą wybrania nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Wzmocniona lekko pozycja katolików nie pozwoliła im jednak na przeprowadzenie ich wniosku. Po długich dyskusjach Komisja Konstytucyjna osiągnęła kompromis przez zaprojektowanie swoistej namiastki Senatu, pozbawionego prawa wyboru prezydenta Republiki i premiera. Ponadto, uchwały odrzucone przez Senat, nabierają mocy prawnej, po uzyskaniu zwykłej większości głosów w powtórnym głosowaniu w Izbie Deputowanych.

Tak więc koalicja partii robotniczych jeszcze raz storpedowała projekt reakcji francuskiej, dążącej do reaktywowania Senatu z jego poprzednimi prerogatywami. Senat obecny wedle projektu Komisji, został sprowadzony do roli hamulca, działającego wyłącznie, jako czynnik czasu. Odebranie prawa veta Senatowi sprawiło, iż przestał on być niebezpiecznym. Opóźnienie zaś tempa prac Parlamentu, i tak zresztą zwykle przydługich, poprzez powtórne roztrząsanie zagadnień — jest tylko względną przeszkodą, jeśli się weźmie pod uwagę, iż instancją decydującą jest tylko Izba Deputowanych.

W ten sposób w nowoczesnym rozwoju swojej państwowości, lud francuski złożył pełnię władzy suwerennej w ręce jednej izby, nie ograniczonej żadnym innym organem ustawodawczym.

RW.

Wypalone mury kamienic grożą śmiercią w Warszawie

(SAP) Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznej katastrofy w rozbieranym domu przy ul. Złotej 18, a już nowa katastrofa wstrząsnęła do głębi mieszkańcami śródmieścia.

Przy ul. Górskiego 3 (wejście od ul. Chmielnej 12) znajduje się 6-piętrowa kamienica, uszkodzona w znacznej części, a częściowo już odremontowana przez powstały wśród mieszkańców Komitet Zabezpieczenia Domu, z ramienia którego roboty remontowe prowadzi firma Cholewiński.

W sobotę rano o godz. 8.05 po ulewnym deszczu dwaj robotnicy weszli na górne piętro z zamiarem przystąpienia do dalszej rozbiórki. Nagle zawalił się pod jednym z nich strop i runął na dół druzgocąc I piętro i parter. W ostatniej chwili jednemu robotnikowi udało się chwycić jakiejś drabinki i tym sposobem uniknąć śmierci. Drugi szczęśliwym zbiegiem okoliczności pozostał w bezpiecznym miejscu. Natomiast ofiarą katastrofy padli mieszkańcy I piętra, którzy zostali przysypani gruzem.

W niszy mieszkania na parterze ocalał 39-letni Wacław Babik, odnosząc jedynie silne potłuczenie w okolicy kości krzyżowej. Żona jego 40-letnia Józefa poniosła śmierć na miejscu, jak również lokatorka I piętra Helena Smoradzka (lat około 40-tu). Nie ma jednak pewności, że znajduje się ona pod gruzami, gdyż zwłok jej jeszcze nie odgrzebano, a nikt z sąsiadów nie wie napewno, czy była obecna w domu w czasie katastrofy.

Tajemnicą jest również narazie, czy razem ze Smoradzką zginęła jej młodsza siostra Lidia Raszkow. Obydwie siostry widziano tego dnia na balkonie, ale zwykle wychodziły one z domu przed rozpoczęciem pracy przez robotników i wracały dopiero wieczorem. Lidia Raszkow pracowała w firmie Hartwig przy ul. Marszałkowskiej i miała zlecone tego dnia udać się służbowo do Łodzi.

Mieszkańcy rozbieranej części domu są sami sobie winni, gdyż wielokrotnie polecano im opuścić zagrożone mieszkania przed rozpoczęciem rozbiórki, a robotnicy codziennie idąc do pracy wzywali ich do opuszczania mieszkań. Naprzeciwko w drugiej oficynie znajdowały się lokale, wypalone wprawdzie, ale mogące pomieścić bezpiecznie ewakuowanych.

Na miejscu wypadku było obecne Pogotowie Ratunkowe i Straż Ogniowa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O szansach naszych lekkoatletów w Oslo

Rozmowa z przewodniczącym Komisji Sportowej P.Z.L.A. tow. Boskim

Zawody eliminacyjne najlepszych lekkoatletek i lekkoatletów polskich odbyte w ubiegłym tygodniu w Warszawie przed wyjazdem ekipy na mistrzostwa Europy w Oslo, wywołały w całym kraju duże zainteresowanie. Chcąc zapoznać naszych czytelników z opinią jednej z miarodajnych w tej dziedzinie sportu osobistości, zwróciliśmy się do tow. Boskiego, wiceprezesa P. Z. L. A. i przewodniczącego komisji sportowej P. Z. L. A. z prośbą o wyrażenie swych uwag i podzielenie się wrażeniami na łamach „Robotnika".

Czy osiągnięte wyniki na zawodach eliminacyjnych i praca w obozie pozwalają snuć horoskopy na osiągnięcie jakichś rezultatów w Oslo?

— Do zawodów eliminacyjnych przywiązywałem wielką wagę — mówi tow. Boski. — Aczkolwiek powinienem był jeszcze leżeć w szpitalu po moim ciężkim wypadku złamania nogi, to jednak w sobotę, 6 lipca wyjechałem na stadion, by być świadkiem zawodów i móc następnie z czystym sumieniem współpracować przy kwalifikowaniu zawodniczek i zawodników na końcowy obóz treningowy przed wyjazdem do Oslo. Przypatrując się przez 2 dni zawodom, nie byłem zachwycony wynikami. Muszę stwierdzić, że popularność lekkiej atletyki po wojnie wzrosła, chociaż dotychczas mało zrobiliśmy, aby ten szlachetny sport należycie propagować. Zawodniczki i zawodnicy pracują intensywnie, by uzyskać dobre wyniki, ale brak im fachowej opieki. Dopóki nie pozyskamy dobrych trenerów, nie możemy liczyć na dobre wyniki choćby w skali europejskiej.

— Czy ogłoszona lista zawodniczek i zawodników na końcowy obóz zawiera nazwiska dające gwarancje jakichś szans?

— Pytanie to wprawia mnie w kłopot. Jako przewodniczący komisji sportowej P. Z. L. A., której powierzono przygotowanie ekspedycji do Oslo, bezpośrednio po zawodach w niedzielę porozumiewałem się z innymi członkami komisji i uzgodniliśmy że następnego dnia t. j. w poniedziałek, odbędziemy zebranie celem zakwalifikowania zawodników, nie na Stadionie dokąd musiałbym się udać ze złamaną nogą, lecz w budynku przy ul. Mokotowskiej 3, gdzie mieszkam. Niestety na zebranie nie przybyli zapowiedziani członkowie komisji, a w środę przeczytałem w „Robotniku" skład zawodniczek zakwalifikowanych już na obóz i dowiedziałem się, że skład ten został ustalony na posiedzeniu w P. Z. L. A. przez część członków komisji.

— Ze słów Waszych, towarzyszu, wynika, że macie jakieś zastrzeżenia co do ustalonego składu?

— Niestety szereg nazwisk musi budzić u mnie zastrzeżenia. I tak w grupie żeńskiej wyznaczono do biegów krótkich 9 zawodniczek w tym znaczną część takich, które w eliminacyjnych nie brały udziału, albo też, które przyszły w przedbiegach na szarym końcu, a nie wstawiono do składu wspaniale zapowiadającej się zawodniczki Mitan z RKS Legia (Kraków), która w biegu na 200 mtr. zajęła drugie miejsce. W skoku w dal pominięto Przybylską z Łodzi, która ma duże szanse na uzyskanie dobrych wyników jeszcze w tym roku, w skoku wzwyż nie przyznano miejsca na obozie zwyciężczyni w tej konkurencji znowuż Mitan. A już szczytem przeoczenia było ominięcie Mitan w biegu 80 mtr. z płotkami. Mitan z czasem uzyskanym na zawodach eliminacyjnych ma większe możliwości na zdobycie paszportu do Oslo, aniżeli zawodniczki w sprintach czy w sztafecie. Błąd z niewstawieniem Mitan na listę zawodniczek zakwalifikowanych na obóz powinien być jak najrychlej naprawiony. Również niezrozumiałym jest dla mnie niewyznaczenie na obóz doskonale zapowiadającego się zawodnika śląskiego Nieroby.

— Kogo wysuwacie na pewnych kandydatów do Oslo i jak oceniacie ich szanse?

— Moim zdaniem — brzmi odpowiedź — winni jechać bezwarunkowo jako sprinterka Moderówna, Wajsówna w dysku, oraz Mitan w biegu na 80 mtr. z płotkami. Z mężczyzn Danowski, Głuszcz i Gierutto. Poza tym można będzie po drugich zawodach eliminacyjnych wybrać jeszcze około 6-ciu kandydatów tak, by nasza ekipa łącznie składała się maksymalnie z 10 do 12 zawodniczek i zawodników, oraz z jednego kierownika ekipy i jednego delegata na Międzynarodowy kongres lekkoatletyczny. Co do naszych szans w Oslo trudno się dziś wypowiedzieć, zwłaszcza po wynikach Czechów, Szwedów i Norwegów. Stosunkowo najwięcej będą miały do powiedzenia nasze zawodniczki. Zresztą mamy jeszcze przed sobą miesiąc treningu na obozie. Umiejętnie poprowadzony trening może znacznie podciągnąć uczestników obozu.

*

Jak się dowiadujemy, już po naszej rozmowie z tow. Boskim, doszło do spotkania tow. Boskiego z pozostałymi członkami komisji i ostateczny skład uczestników obozu został ustalony, przy czym zastrzeżenia tow. Boskiego zostały uwzględnione i dodatkowo wyznaczono na obóz zawodniczkę Milan (RKS Kraków) i Nierobę (OM TUR Katowice).

Obóz dla zawodników odbędzie się w Białobrzegach pod Radomiem w miejscu zamieszkania dawnego znakomitego lekkoatlety wielobojowca Siedleckiego, który będzie trenerem obozu. Zbiórka wszystkich zawodników nastąpi w środę dnia 17 b. m. o godz. 9-ej rano na Stadionie W. P. skąd nastąpi wyjazd do Białobrzegów

Ltn.

Reprezentacja piłkarstwa robotniczego

wyjechała na Swięto Sportu Robotniczego Szwajcarii

Jak już donosiliśmy, w dniach od 18 do 28 lipca odbędzie się w Szwajcarii Święto Sportu Robotniczego, w którym weźmie udział reprezentacja piłkarska Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. Reprezentacja Robotnicza Polski rozegra 21 lipca zawody w Bazylei z reprezentacją robotniczą Szwajcarii i 23 lipca drugi mecz z reprezentacją Zurychu w Zurychu. Do zawodów powyższych piłkarze polscy poczynili przygotowania i wzięli udział w obozie treningowym pod kierownictwem prof. Ciszewskiego. Z 38 kandydatów desygnowanych na obóz wybrano reprezentację z 15-tu zawodników w następującym składzie: W bramce Czarski (RKS San) i Borowiecki (RKS Skra, Częstochowa), Rylski (Marymont) i Zawieja (San); w pomocy Kołodziejczyk (Skra, Częstochowa), Szczawiński (Marymont), Dzięciołowski (Skra, Częstochowa) i Gauszyniec (Siła — Giszowiec). W napadzie: Borowiecki (Marymont), Olszewski (Marymont), Tim (Batory, Chorzów), Szostakiewiecz (Sarmata), Seifried (Skra, Częstochowa), Walasek (Zryw, Mokotów) i Bulik (Skra, Częstochowa). Jako kierownicy wyjechali z drużyną: tow. Wilczyński — wiceprezes ZRSS i Glinka—przewodniczący Wydziału Sportowego KC OM TUR. Wyjazd ekipy nastąpił w niedzielę 14-go b. m. o północy.

W ramach Święta Sportu Robotniczego w Szwajcarii prócz zawodów piłkarskich odbędą się liczne imprezy a mianowicie: gry sportowe, zawody hippiczne, tenisowe, lekkoatletyczne, ciężkoatletyczne, popisy gimnastyczne i tańce plastyczne z udziałem zaproszonych Czechów, Belgów, Finów, Francuzów i innych narodowości.

Kluj (KKS-Poznań) mistrzem szosowym Polski

Zwycięzca zdobył nagrodę tow. Premiera Osóbki - Morawskiego i Ministra Rabanowskiego

Zorganizowane w niedzielę przez Polski Związek Kolarski — zawody o tytuł mistrza szosowego Polski na rok 1946 — zgromadziły na starcie 46 zawodników w tym całą elitę kolarską z Napierałą, Wiśniewskim , Klujem, Rzeźnickim.

Start i meta przy stadionie OM. TUR — Okęcie. Dystans 200 km. — Warszawa - Radom - Warszawa. Warunki atmosferyczne bardzo korzystne — z wyjątkiem paru ostatnich minut przed nadciągającą burzą.

O godz. 9.20 zawodnicy ruszają zwartą masą. Tempo momentalnie wzrasta. Okazuje się jednak, że poziom jest raczej wyrównany. Kluj, Gawrych o sukcesach, których sygnalizowała prowincja są w doskonałej formie. Walka wre zacięta. Tempo jednak narzuca Napierała — daremnie próbujący się oderwać. W Tarczynie i na półmetku w Radomiu pierwszy jest jednak Wiśniewski. W drodze powrotnej sytuacja się nie zmienia. Grupa asów odsuwa się tylko zdecydowanie. Tempo nie maleje ani na moment. Wszyscy na siebie uważają i pilnują się wzajemnie. Rywalizacja jest szlachetna, nikt nie chce się poddać. Wynik wciąż jest pod znakiem zapytania. Zwolennicy Rzeźnickiego liczą na jego finisz, entuzjaści Napierały na zręczną rozgrywkę taktyczną — lecz kilometry uciekają, jeden drugiemu siedzi na kole, każda próba ucieczki kończy się najwyżej małą zmianą kolejności we wciąż równo idącej czołówce. Parę kilometrów przed metą, Kluj ma mały wypadek, ale szybko się znowu dołącza.

Zwartą grupą pożerają ostatnie metry. Napięcie rośnie. Klujowi udaje się nieznacznie wysunąć, wszyscy czekają jeszcze na ostateczny zryw Rzeźnickiego, nie przychodzi jednak; Gawrych idący niezmordowanie, doskonale zdobywa cenne centymetry. Tłumy publiczności zebrane przy mecie, widzą, że Klujowi nic już nie zagraża, że uzyskane 3 metry przewagi są decydujące. Wpadają na metę w kolejności:

1) Kluj (KKS-Poznań) 5 godz. 57,42 sek., 2) Rzeźnicki (PKS-Warszawa), 3) Gabrych (KC-Kraków).

Na czwartym miejscu plasuje się Wójcik, tuż za nim jest faworyt Wiśniewski. Napierale, dostaje się dopiero 9 miejsce.

Wręczenie nagród odbyło się na stadionie OM TUR-u. Koszulkę mistrza — wraz z pucharem dla zdobywcy 1 miejsca, ofiarowanym przez tow. premiera Osóbkę - Morawskiego — wręczył Klujowi — prez. PZK. Gołębiowski. Kluj — jako „pierwszy kolarz" w wyścigu zdobył także nagrodę min. Rabanowskiego. Cały szereg cennych nagród otrzymali zdobywcy dalszych miejsc.

Napierale — za szlachetną, pełną walorów sportowych walkę, za inicjatywę jaką ciągle rozwijał — przypadła nagroda Radia Polskiego — nowoczesny aparat radiowy.

Organizacja zawodów sprawna. Zainteresowanie imprezą—duże. Na całej trasie — 20 tys. (Rs)

Przeciwko samowolnemu sprowadzaniu drużyn zagranicznych

Państwowy Urząd WF i PW komunikuje, że przeciwko wszystkim organizacjom, klubom i związkom, które samowolnie bez zezwolenia Państwowego Urzędu WF i PW i Ministerstwa Spraw Zagranicznych sprowadziły do Polski zespoły zagraniczne — będą wszczęte dochodzenia.

W przyszłości, żaden zespół zagraniczny, który nie uzyska zezwolenia PUWF-u i MSZ, nie będzie do kraju wpuszczony, a klub lub związek, sprowadzający wymieniony zespół, będzie automatycznie zawieszony, aż do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

W związku z tym Państwowy Urząd WF i PW jeszcze raz przypomina, że prośby na wyjazd naszych zawodników, jak również prośby o pozwolenie sprowadzenia zawodników zagranicznych do Polski, muszą być przedłożone na 4, a najmniej na 3 tygodnie przed terminem MSZ, w drodze służbowej przez PUWF.

Podania przedłożone w terminie późniejszym — nie będą rozpatrywane.

Turniej bokserski w Swięto Morza

W ramach Święta Morza w dniach 26, 27 i 28 lipca odbędzie się w Sopocie wielki turniej bokserski, na który zjadą się najlepsi pięściarze całej Polski. Turniej, nad którym protektorat objęli delegat Rządu na wybrzeżu inż. Kwiatkowski i wojew. gdański inż. Zrałek, będzie nosił charakter ogólnopolski. Według zapewnień organizatorów w turnieju tym startować będą: waga musza: Stasiak, Bazarnik, Sowiński. Waga kogucia: Grzywocz, Czarnecki, Sobkowiak. Waga piórkowa: Komuda, Czartek, Chudy. Waga lekka: Koziołek, Kowalski, Sztolc. Waga półśrednia: Olejnik, Grądkowski, Wikliński. Waga średnia: Kolczyński. Nowara, Sobczak. Waga półciężka: Stocki, Drabkowski, Szatkowski. Waga ciężka. Szymur, Niewadził, Lock. Do każdej trójki w poszczególnych wagach dojdzie jeszcze najlepszy bokser okr. gdańskiego.

Walka o prymat piłkarski stolicy

Sensacyjne rezultaty wczorajszych zawodów

Polonia — Legia 6:3 (4:2)

Na Stadionie WP zebrało się wczoraj około 12.000 widzów, którzy chcieli być świadkami emocjonującego meczu między Legią a Polonią. Jak wiadomo mecz wczorajszy miał zadecydować o pierwszym miejscu w grupie A, a ponieważ zwycięzca w II-ej grupie uchodzi powszechnie za słabszą drużynę, która w spotkaniu międzygrupowym odpadnie, tym samym mecz wczorajszy miał zadecydować nieoficjalnie jeszcze o zdobyciu mistrzostwa kl. A. Okręgu Warszawskiego.

Obie czołowe drużyny stołeczne do zawodów wczorajszych należycie przygotowały się i wystawiły najlepsze zespoły. Skład Legii: Czyżewski, Wachsman—Grządziel, Waśko — Szczurek — Milczanowski, Turkowski — Szymański — Kchuł — Cyganik — Hawalewicz. W barwach „Polonii" grali: Borusz, Szczepaniak — Gierwatowski, Przybysz — Brzozowski — Fronczak, Przepiórka — Wołosz, Świcarz — Szularz, Ochmański.

Polonia zagrała wczoraj bodajże najlepiej swój mecz w tym sezonie, mimo że nie wszyscy zawodnicy stanęli na wysokości zadania. Mamy na myśli pomoc, a zwłaszcza dla skrajnych pomocników, których gra pozostawiała wiele do życzenia i była bez porównania słabsza od gry przeciwników na tych pozycjach. Pozostała część drużyny Polonii wywiązała się dobrze z zadania, choć niezawodna para obrońców Szczepaniak i Gierwatowski grając niezwykle ofiarnie, nie ustrzegła się od kardynalnych pomyłek, nie wykorzystanych przez przeciwnika. Dobrze i przytomnie grał Borucz w bramce, który obronił szereg niebezpiecznych strzałów, a także jeden rzut karny. Jeśli chodzi o napad, to cechowała je żywiołowość, dobry strzał, szybkość w oddawaniu strzałów no i... szczęście, którego brak było przeciwnikowi.

Jeśli chodzi o ocenę gry Legii, to mimo słabszego tria obronnego, miała ona wczoraj nawet więcej z gry niż Polonia, częściej atak przebywał na polu Polonii, ale albo gubił się w hyper kombinacjach i wtedy nie mógł już przebyć zapory w osobie Szczepaniaka i Gerwatowskiego, albo też oddawał strzały, które trafiały w słupek, czy poprzeczkę, względnie swój na aut. Jednym słowem, Legii, która wcale nie była gorsza od Polonii nie „wychodziło". Nie wychodziły murowane pozycje, nie wyszedł nawet drugi rzut karny strzelony przez Cyganiaka, Polonia dzięki szybkiej decyzji napadu wygrała mecz zasłużenie, ale przy mniejszym pechu Legii, zawody mogły się również dobrze skończyć wynikiem remisowym.

Polonia już w 3 min. uzyskuje handicap dzięki pierwszej bramce strzelonej przytomnie przez prawoskrzydłowego Przepiórkę. Legia próbuje wyrównać i mimo że często bawi pod bramką Polonii, nic jej nie wychodzi. W 29 min. za rękę na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny przeciw Legii, z którego Świcarz zdobywa drugą bramkę. Dopiero w 33 min. z podania Turkowskiego Cyganik uzyskuje pierwszą bramkę dla Legii. W dwie minuty później Polonia już się rewanżuje przez Szularza, a w 40 min. następuje rzut karny do Legii, który Szularz zamienia w czwartą bramkę dla Polonii. Na 3 min. przed pauzą Hawelewicz strzela dalszą bramkę dla Legii. Stan 4 : 2.

Sympatycy Legii jeszcze nie tracą nadziei i liczą na swoją drużynę. Istotnie Legia często atakuje i strzela, ale bez skutku. Natomiast każdy zryw Polonii już w zarodku grozi Legii niebezpieczeństwem. W 8 min. w bezpośrednim ataku na bramkarza, Wołosz strzela 5 bramkę dla Polonii. Czyżewski ustępuje z bramki i zastępuje go bramkarz rezerwowy. Równocześnie schodzi z boiska skontuzjowany podczas zderzenia z bramkarzem Szularz i Polonia gra w dziesiątkę. W 12 min. za przewinienie Gierwatowskiego następuje rzut karny, z którego Cyganik strzela goola. Jest 5 : 3. W 3 min. później Polonia uzyskuje szóstą bramkę strzeloną przez Świcarza. W 35 min. sędzia dyktuje znowu rzut karny przeciw Polonii. Strzał Cyganika broni Borucz. Pod koniec gry wraca na boisko Szularz i ostatnie minuty upływają na obustronnych atakach. Wynik 6 : 3 utrzymuje się do końca.

Zawody prowadził energicznie ob. Nowakowski, który autorytetem swoim utrzymał obie drużyny w karbach.

Ltn.

O stan zdrowia piłkarzy

Krakowski „Start" zamieścił sprawozdanie kierownika poradni sportowo-lekarskiej w Krakowie dr. Sidorowicza z przeprowadzonych badań lekarskich piłkarzy krakowskich, które brzmi:

„W czasie od 25 kwietnia do 1 lipca przebadano w Poradni Sportowo-Lekarskiej 521 piłkarzy. Wśród przebadanych 16 uznano za niezdolnych do gry w piłkę nożną, a to w 4-ch wypadkach z powodu wady serca, w 2-ch z powodu gruźlicy płuc. Wszystkich podejrzanych o powyższe schorzenia poddano badaniu klinicznemu, z wyjątkiem jednego przypadku wady serca, ponieważ ów gracz nie zgłosił się do szczegółowego przebadania. Resztę niezdolnych stanowią wady postawy, zbyt młody wiek, względnie inne schorzenia, nie pozwalające na grę w piłkę nożną, jak ostry ischias, nadciśnienie znacznego stopnia i t d.

Z uwagi na to, że przebadano tylko znikomą ilość graczy istnieje uzasadniona obawa, że wśród uchylających się od badania znajdują się ludzie, którzy nie wiedząc o swoim cierpieniu marnują zdrowie, a co ważniejsze, mogą być przez swą chorobę jak np. gruźlica płuc, groźni dla otoczenia.

Dlatego też zarządy klubów powinny dołożyć wszystkich starań celem wyeliminowania ze swego środowiska ludzi chorych i zagrażających otoczeniu. W tym celu powinien być zawiązany bliższy kontakt między poradnią sportową, a klubami. Tymczasem prawie żaden klub nie zainteresował się stanem zdrowia swoich graczy i wynikami badań".

Taki smutny stan faktyczny stwierdzono w Krakowie. A jak jest w Warszawie i innych ośrodkach sportu piłkarskiego?

Zatarg międzyklubowy w grodzie podwawelskim

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił uchwałą z dnia 20 czerwca b. r. zawiesić prezesa KS Cracovia dyr. Zuro i sekretarza por. S. Dziubanowskiego. Rzadki ten, bodaj niespotykany wypadek ma swoje źródło w zatargu finansowym.

Dochód z meczu Cracovia — Kamraterna rozegranego przy współudziale zawodników Cracovii i Wisły, miał być podzielony równomiernie między biorące udział w meczu przeciw Kamraternie oba kluby krakowskie. Prezydium KS Cracovia z prezesem dyr. Zurem na czele zobowiązało się do tego wobec Zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a potem zawiadomiło KOZPN, że zobowiązania tego nie wykona. KOZPN wezwał raz jeszcze prezydium Cracovii do wykonania przyjętych zobowiązań a skoro wyznaczony termin minął, postanowił zawiesić prezesa i sekretarza klubu.

Cracovia odniosła się w tej sprawie do PZPN-u, stwierdzając, że w zatargu między klubem a KOZPN-em, a pośrednio między Cracovią a Wisłą chodzi bynajmniej nie tylko o finanse, ale o coś wiele ważniejszego(?) W odpowiedzi na swoje pismo Cracovia otrzymała telegram z PZPN-u, zawiadamiający, iż Zarząd PZPN polecił KOZPN wstrzymać wszelkie kroki do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia sprawy przez PZPN.

Zwycięstwo Grochowa nad Marymontem 6:2 (2:2)

W meczu o mistrzostwo klasy A rozegranym na boisku przy ul. Podskarbińskiej, drużyna Grochowa odniosła przekonywujące zwycięstwo nad groźnym przeciwnikiem, jakim był zespół Marymontu.

Mecz stał na wysokim poziomie. Obydwie drużyny walczyły bardzo ambitnie, przyczym mecz obfitował w szereg emocjonujących momentów. Zwycięzcy zademonstrowali grę żywiołową o dobrych podaniach przyziemnych.

Głównym atutem zwycięzców, to ofiarność wszystkich zawodników, którzy nie załamali się w momencie, kiedy Marymont prowadził już 2 : 0.

Przebieg zawodów był dość dramatyczny Po 15 min. Marymont prowadzi już 2 : 0 ze strzałów Borowieckiego z karnego i Olszewskiego. W 25 min. sędzia za rękę obrońcy dyktuje rzut karny, który Cieciera ostrym strzałem zamienia w bramkę. W 29 min w zamieszaniu podbramkowym Izydorzak uzyskuje wyrównanie.

Po zmianie pól Grochów jest stroną atakującą. Marymont gra w dziesiątkę, bowiem Stawickiego za niesportowe zachowanie usunął sędzia z boiska.

Dalsze bramki padły w 12 min. przez Hantona, w 27 min. przez Izydorzaka, w 32, 45 — przez Cieciere.

Najlepsi w zespole Grochowa: Stykowski, Kalinowski, Krzymowski.

Sędziował ob. Łazarewicz.

M.

POGOŃ — ŻYRARDOWIANKA 7:1. Zawody o mistrzostwo kl. A.

RYWALE W POZNANIU ZREMISOWALI

POZNAŃ (tel. wł.). Rozegrane tu dziś „derby" poznańskie o mistrzostwo Okręgu poznańskiego między obu rywalami Wartą i KKS dały wynik remisowy 3:3 (1:2). Bohaterem dnia był bramkarz KKS Skromny, który obronił szereg groźnych strzałów. W wyniku tych zawodów na czoło tabeli wysunęła się Warta z 5 pkt. i lepszym stosunkiem bramek od KKS. Drugi mecz Ostrowia — Admira zakończył się wynikiem 5:3 (3:1).

DALSZY CIĄG WIADOMOŚCI SPORTOWYCH NA STR. 5.

Przybywają nowe kadry inżynierów
ze szkoły Wawelberga i Rotwanda

(Gz) Szkoła inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda rok akademicki 1945/46 rozpoczęła w warunkach niezwykle trudnych i dziś, gdy zajęcia i egzaminy dobiegają końca, warto spojrzeć wstecz i ocenić dokonane osiągnięcia tego pożytecznego zakładu naukowego.

W roku bieżącym czynne były dwa wydziały: mechaniczny oraz elektryczny.

Wydział mechaniczny posiada częściowo urządzone zakłady obróbki drewna i metali, a poza tym zakład samochodowy. Od drugiego roku studiów wydziały dzielą się na sekcje w których studenci specjalizują się w zakresie swego fachu. Np. wydz. elektryczny dzieli się na sekcje wysokiego napięcia i prądów słabych. To ostatnie znowu na grupę radio i teletechniczną.

Okres nauczania na wszystkich sekcjach trwa trzy lata. Obecnie jest koncepcja skrócenia czasu studiów, gdyż przemysł potrzebuje gwałtownie sił technicznych do pracy. Sprawę tę rozpatrzy Rada Naukowa. W ten sposób studia w szkole skrócone byłyby do minimum.

Program wykładów opracowany jest w ten sposób, by uwzględnić jak najdalej specjalizację absolwentów. Dyrekcji Szkoły chodziło o to, by sposób nauczania nie różnił się od później spotykanych zagadnień praktyczno - zawodowych.

Gmach szkoły Mokotowska 4/6 został zniszczony. Obecnie szkoła mieści się w odremontowanym budynku przy ul. A. Boboli 14, ale z nowym rokiem przeniesie się do budynków przy ul. Narbuta i wtedy otworzy się dwa nowe wydziały: budowlany i chemiczny.

Po długich 24 latach oczekiwania w dniu 10.XII.1945 roku Szkoła została przemianowana na Szkołę Inżynierską, a absolwenci jej odtąd będą otrzymywali tytuł inżynierów.

Przy Szkole im. Wawelberga i Rotwanda istnieje sekcja szybownictwa, gdzie studenci wydziału lotniczego zapoznają się praktycznie ze sztuką latania. Mają oni do swej dyspozycji 11 szybowców: 5 szkolnych (poniemieckich) typu SG 38 — 5 Grunau Baby, oraz jeden szybowiec „Żóraw".

Po zakończeniu egzaminów studenci wybierają się w czasie wakacji na dolno - śląskie szybowiska, dla pogłębienia swej wiedzy lotniczej.

TROCHĘ HISTORII SZKOŁY

Mało która Szkoła posiada tak piękną tradycję, jak szkoła im. Wawelberga i Rotwanda. Zosiała ona założona 1 września 1895 r. z inicjatywy inż. Stefana Kossutha, późniejszego dyrektora Szkoły. W realizacji jego zamiarów dopomogli mu zasłużeni obywatele miasta Warszawy: Hipolit Wawelberg i Stanisław Rotwand.

Dawniej szkoła mieściła się w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy ul. Składowej 28 a od r. 1897 we własnym gmachu przy ul. Mokotowskiej.

Do czasu upaństwowienia jej, to jest do roku 1919, ofiarnie opiekowali się nią założyciele.

Należy nadmienić, że w ubiegłym pięćdziesięcioleciu Zakład ten był wyrazem potrzeb gospodarczych i kulturalno - technicznych społeczeństwa polskiego dawnego zaboru rosyjskiego. W latach 1919—1939 przysporzył on krajowi znaczny zastęp pracowników - specjalistów w przemyśle metalowo - przetwórczym, zwłaszcza w dziedzinie mechaniki i elektrotechniki. Przez cały dotychczasowy okres swej działalności szkoła spełniała swe zadanie ku zupełnemu zadowoleniu sfer gospodarczo - przemysłowych.

W dniu 30 kwietnia 1929 roku otrzymała nazwę „Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda", przyznającą jej absolwentom prawa pierwszej kategorii państwowej w służbie cywilnej.

Widzimy więc, że ostatnie przemianowanie Zakładu na szkołę inżynierską w roku 1945 — jest ostatnim etapem tej zasłużonej uczelni na drodze do uzyskania praw akademickich.

To nie ładnie, druhny
Nie zanieczyszczać lasku Bielańskiego

Bielany i okolice były przed wojną ozdobione licznymi laskami. Dziś, po zniszczeniu drzew, pozostał lasek Bielański nad Wisłą, obok klasztoru i park przy pętli tramwajowej obok ostatniego przystanku 15-ki.

Resztki drzewostanu cudem zachowane w zawierusze wojennej są w dalszym ciągu systematycznie niszczone.

Oto ostatnio miał miejsce wypadek dość charakterystyczny, ale niestety nie odosobniony. W lasku rozłożyło się kilkanaście harcerek. Przy zwijaniu obozu pozostawiły one płonące ognisko i masę porzuconych papierów. Gdy przechodnie zwrócili dziewczętom uwagę, że nie należy zanieczyszczać lasu, a pozostawienie w nim ognia może wywołać pożar — zwłaszcza wobec posuchy—zostali zwymyślani. Harcerki odeszły — i nie zgasiły ognia.

A przecież jedno z przykazań harcerskich mówi, że harcerz zachowujący się w sposób nie licujący z godnością jego munduru, nie jest harcerzem.

Wiadomości sportowe

Społem—Sarmata 4:0 (1:0)

W meczu o mistrzostwo klasy „B" zdecydowany mistrz grupy Społem odniósł zasłużone, niemniej choć za wysokie zwycięstwo nad zespołem Sarmaty.

Drużyna tramwajarzy pomimo porażki pozostawiła po sobie bardzo miłe wrażenie przez ofiarną i ambitną grę.

Do powyższych zawodów drużyny wystąpiły w n. p. składach:

Społem: Burzyński, Jaroszewski, Tomasiewicz I, Skwierczyński, Tomasiewicz, Oktaba, Kozłowski, Wierchucki, Filipowicz, Jaźnicki, Burzyński.

Sarmata: Bury, Dylewski, Gawliński, Modrzejewski, Grzybek, Szostakowski, Gutkoski, Świątkiewicz, Tokarski, Dominiczak.

Do przerwy przewaga Społem nieuwidoczniona cyfrowo dzięki doskonałej grze bramkarza Burego, którego śmiała interwencja uchroniły Sarmatę od utraty kilku bramek. Jedyną bramkę w tym okresie gry uzyskał po ładnym zagraniu trójki ataku, strzałem w róg Filipowicz. Po przerwie dalsza przewaga Społem, którego napastnicy mimo rozpaczliwych wysiłków obrońców Sarmaty uzyskują dalsze 3 bramki ze strzałów Wierchuckiego (2) Bieńkowskiego (1). W drużynie zwycięzców najlepszy, pozyskany niedawno z Polonii Jaźnicki oraz obrońca Jaroszewski. U pokonanych wykazał dobrą formę bramkarz Bury.

Zawody prowadził Ob. Wojno-Sidorowicz.

(M).

ZAWODY PIŁKARSKIE W ŁODZI

ŁÓDŹ (tel. wł.)

Wczorajsze wyniki piłkarskie o mistrzostwo kl. A są następujące:

Ł. K. S. — TUR 10:1 (2:1), Z. Z. K. — P. T. C. 3:1 (1:1), Wisła — Concordia 4:1 (1:0).

W rezultacie wczorajszych zawodów, ostatecznie Ł. K. S. zdobył tytuł mistrza okręgu a Z. Z. K. tytuł wicemistrza.

OBÓZ PIŁKARSKI PUWF. Wobec zaobserwowanego niskiego poziomu stanu piłki nożnej w kraju, Państwowy Urząd WF i PW organizuje w dniach od 29.7 r. b. do 24.8 r. b. specjalny obóz piłkarski, który obejmie kurs dla 20-tu przodowników oraz kurs dla 80-ciu juniorów z całej Polski. PZPN ma opracować program kursu dla przodowników i dla juniorów i przedłożyć go PUWF-owi do zatwierdzenia. Nadto przedstawi listę przewidywanych przez PZPN sił instruktorskich do prowadzenia kursu.

OBÓZ LETNI DLA CZŁONKÓW ZZK. W dniach od 14 do 27 lipca b. r. odbędzie się w Sławnie na Pomorzu Zachodnim obóz dla 250 mężczyzn członków Związku Zawodowego Kolejarzy zorganizowany przez PUWF w porozumieniu z KCZZ. Zadaniem obozu jest przygotowanie kandydatów na przewodników wychowania fizycznego i sportu w kolejowych klubach sportowych. Absolwenci kursu po praktyce w terenie będą powoływani na kurs wyższego stopnia.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW WYSZKOLENIOWYCH K. C. OM TUR. W Koszęcinie w Centr. Ośrodku Sportowo - Wyszkoleniowym K. C. OM TUR są na ukończeniu dwa kursy przodowników piłkarskich z udziałem 36 uczestników z całej Polski. Trenerem kursów jest trener łódzkiego OZ-PN Chojnicki, Równocześnie w Koszęcinie odbywa się kurs przodowniczek i przodowników lekkiej atletyki z udziałem 60-ciu osób. Uroczyste zakończenie obu kursów nastąpi dnia 18-go lipca w obecności przedstawicieli K. C. OM TUR.

DEBIUT KLUBU SPORTOWEGO „LOT". Zorganizowany kilka tygodni temu Klub Sportowy „Lot" jako sekcja Związku Zawodowego Pracowników P. L., przystąpił energicznie do pracy sportowej, wynikiem czego było skompletowanie drużyny piłki nożnej pod kierunkiem kpt. drużyny ob. Hamera. Nowoutworzona drużyna rozegrała pierwszy swój mecz z Wojskowym Klubem Sportowym Centralnego Lotniska Okęcie, wygrywając go w stosunku 5:2, oraz w Sulejówku k. W-wy mecz towarzyski z miejscowym klubem KS „Miłośnianka" zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

ŚLĄSKI OZB wydał zakaz startów i prowadzenia treningów dla pięściarzy śląskich na okres jednego miesiąca. Począwszy więc od 1-go lipca do 1-go sierpnia obowiązuje bokserów Śl. OZB przymusowa przerwa.

NOWY WYNIK W PŁYWANIU NA 100 METRÓW. Jak donosi „Kurier Sportowy" pływak Marchlewski z Gdyni uzyskał na 100 metrów w stylu dowolnym czas 1,05,8. Wynik ten jest w tej chwili w Polsce bez konkurencji.

Wyścigi konne na Służewcu
Rezultat 2-go dnia z 14.7 b. r.

Gonitwa 1. Nagroda 5.000 zł. Dystans ok. 1.600 m.

1. Salerno (59), ż. Lipowicz, st. W. Żyło, 2) Wisła (Klamar), 3) Syrt, 4) Ines II, 5) Dagoressa.

Wygrane pewnie o 4 dł., trzeci o ½ dł. Czas 1 m. 45 s. (8 — 32 — 32 — 33).

Tot. zw. 180, fr. 110 i 130 za 100 zł, porządkowy 310.

Gonitwa 2. Nagroda Frampola 8.000 zł. Dystans ok. 2.400 m.

1) Irak II (60), st. Państw. Albigowa (ż. Pasternak), 2) Brokat (60), ż. Jagodziński, 3) Jaworzyna (56), 4) Finis (57), 5) Chaldea (57).

Wygrane w walce o ½ dł., trzeci o 3 dł. Czas 2 m. 40 s. (20½ — 33 — 32½ — 33 — 32).

Tot. zw. 190, fr. 120 i 120. Porządk. 200.

Gonitwa 3. Nagroda 6.000 zł. Dystans ok. 1.600 m.

1) Bystra II (56), st. Leśniczówka (j. Wojtos), 2) Spóźniony (59), ż. Jednaszewski, 3) Summerhay (57), 4) Raźny (59), 5) Chanson (57).

Wygrane w walce o 1 dł., trzeci 2 dł. Czas 1 m. 43 s. (8½ — 30 — 32½ — 32).

Tot. zw. 660, fr. 280 i 390. Porządk 5.050.

Gonitwa 4. Nagroda Dahomeya 10.000 zł. Dystans ok. 2.000 m.

Wyścig ten z miejsca do miejsca wygrał łatwo og. st. Państw. Leszno Łuk II (60) pod żokejem Michalczykiem, drugie miejsce o 2½ dł. zajął Odeon (59), ż. Jagodziński, 3) Zegarynka (57), 4) Orion IV (60).

Wygrane łatwo o 2½ dł, trzeci o 5 dł. Czas 2 m. 07 (31½ — 32½ — 31 — 32).

Tot. zw. 180, fr. 120 i 120. Porządk. 380.

Gonitwa 5. Nagroda Baronetta i Good Boy'a. Dystans ok. 1.600 m.

W gonitwie tej startowała dobrana trójka 3-latków; po kilku falstartach poprowadził Łuk II (ż. Michalczyk) mając za sobą Poprada (ż. Doroez) i w oddali Storno (ż. Stasiak). W Połowie prostej zdecydowanie wyszedł na czoło Poprad (59), wygrywając pewnie o ¾ dł. w odstępie 4 dł., trzecie miejsce zajął Storno.

Czas 1 m. 42½ (7 — 30½ — 30½ — 34).

Tot. zw. 440. Porządk. 430.

Gonitwa 6. Nagroda Brzoska 8.000 zł. Dystans ok. 2.000 m.

1) Splendid (59), st. Państw. Michałów, ż. Stasiak, 2) Wicher IV (59), ż. Molenda, 3) Jastarnia III (57), 4) Bolkyris (57), 5) Astrolog (59). Pożoga (54) dosiadana przez chł. Ziemiańskiego, pozostała na starcie.

Wygrane łatwo o 3 dł. trzeci o ½ dł. Czas 2 m. 10 s. (33½ — 32½ — 32 — 32)

Tot. zw. 400, fr. 200 i 190 Porządk 1.080. Za Pożogę zwrot stawek.

Gonitwa 7. Nagroda 6.000 zł. Dystans ok. 2.200 m.

1) Talizman III (59), st. Państw. Leszno, ż. Michalczyk, 2) Marsz (57), ż. Bogobowicz, 3) Sybille d'Or (57), 4) Lotna II (57), 5) Confetti (59), 6) Jolant (60).

Wygrane łatwo o 2½ dł. trzeci o ¾ dł. Czas 2 m 29 s. (14 — 32 — 32 — 31½ — 33½).

Tot. zw. 160, fr. 150 i 390. Porządk. 620.

Gonitwa 8. Nagroda 5.000 zł. Dystans 2.400 m.

1) Tokio (60), st. Państw Okocim (chł. Krysiak), 2) Globus (60), chł. Chmielarczyk, 3) Murza (59), 4) Tinta (56).

Wygrane bardzo łatwo o 5 dł, trzeci o 3 dł. Czas 2m. 39 s. (27 — 31 — 33 — 34 — 34).

Tot. zw. 130, fr. 110 i 130. Porządk. 410.

Komunalny Fundusz
Pożyczkowo-Zapomogowy

W Ministerstwie Administracji Publicznej odbyło się pierwsze posiedzenie komisji Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego.

Posiedzenie zagaił minister Administracji Publ., dr. Władysław Kiernik, po czym komisja obradowała pod przewodnictwem dyrektora departamentu samorządowego Min. Adm. Publ., Antoniego Zaleskiego.

Na posiedzeniu ustalono zasady, którymi Komisja Funduszu będzie kierowała się przy udzielaniu związkom samorządowym zapomóg i pożyczek. Ustalono równocześnie, że z Funduszu nie będą przyznawane ani zapomogi, ani pożyczki na pokrycie wydatków związków samorządowych o charakterze inwestycyjnym, gdyż kredyty na ten cel objęte są planem inwestycyjnym, a w szczególności co do kredytów na odbudowę — pozostają one w dyspozycji ministra odbudowy.

Zapomogi i pożyczki Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego udzielane będą zatym w pierwszym rzędzie na pokrycie bieżących potrzeb samorządów.

Dzień Warszawy

PRZED ŚWIĘTEM 22 LIPCA

W wigilię rocznicy manifestu P. K. W. N. — Święta Odrodzenia, odbędzie się druga sesja Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta.

Na posiedzeniu tym złożą sprawozdania: z prac Biura Odbudowy Stolicy — inż. Roman Piotrowski, z prac Komitetu Odbudowy Stolicy — Prezydent Warszawy ob. Stanisław Tołwiński, z prac Obywatelskiej Ligi Odbudowy Warszawy redaktor Michał Pankiewicz, sprawozdanie z Komitetu Wykonawczego złoży sekretarz Generalny Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy inż. - arch. Jerzy Grabowski. Po złożeniu sprawozdań wygłoszą referaty: minister Hilary Minc n. t. odbudowy przemysłu w związku z odbudową stolicy, wiceminister inż. Marian Spychalski zreferuje całość prac odbudowy stolicy, inż. - arch. Zygmunt Skibniewski będzie mówił o programie realizacyjnym odbudowy Warszawy.

EMERYTOM PAŃSTWOWYM WYPŁACAĆ BĘDZIE P. Z. E.

Przeniesiony z ul. Wileńskiej na ul. Inflancką 6 (Żoliborz) — Państwowy Zakład Emerytalny, przystąpił do wypłaty emerytur i rent — emerytom państwowym. Funkcje tę spełniały dotychczas zastępczo Izby Skarbowe.

W tej chwili Urzędy Skarbowe woj. warszawskiego nie pełnią już tych czynności. Przejmowanie okręgów innych Izb — nastąpi kolejno.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

(Rs) Wczoraj — na Rakowcu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru — oddziału Zw. Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej — przy Wydziale Ogrodniczym SGGW.

POWIĘKSZAJĄ SIĘ KADRY OFICERÓW STRAŻY POŻARNEJ

(Rs) W sobotę — w Centralnej Szkole Pożarnictwa (Żoliborz — Słowackiego 52) otwarto 5 Kurs Oficerów pożarnictwa. Kandydaci rekrutują się z podoficerów i aspirantów Straży Pożarnej nieomal całej Polski. Kurs potrwa 3 miesiące. Komendantem Szkoły jest mjr. Boguszewski.

ZEBRANIE BYŁYCH WIĘŹNIÓW

Dn. 15 lipca o godz. 11-ej odbędzie się przy ul. Puławskiej 12 m. 10 zebranie przewodniczących Kół Zarządu Okr. Warsz. Polskiego Zw. b. Więźniów politycznych hitlerowskich więzień i obozów.

SPIS GOSPODARSTW — WIĘKSZYCH NIŻ 1 HA — W WARSZAWIE

Na obszarze miasta Warszawy zostanie przeprowadzony od 1 — 15 bm. spis gruntów rolnych o powierzchni 1 ha i wyżej, przez Wydz. Statystyczny Stolicy.

Wszyscy użytkownicy gospodarstw rolnych o powierzchni 1 ha i większych, do których Komisarz Spisowy nie zgłosi się osobiście w wyznaczonym terminie — zobowiązani są — do 20 bm. zgłosić się w Wydz. Statystycznym Miasta — Marszałkowska 8 — IV p. z odpowiednimi dokumentami.

Chodzi o zebranie danych odnośnie powierzchni rolnej i rodzaju gospodarstw.

PRACE PRZY WIADUKCIE PONIATOWSKIEGO DOBIEGAJĄ KOŃCA

Roboty remontowo - montażowe przy konstrukcji zniszczonego przęsła wiaduktu ks. Poniatowskiego zbliżają się szybko do końca. Szyby są wprawione, sieć tramwajowa, oświetlenie przeprowadzone. Należy tylko jeszcze wykonać drobne prace przy balustradzie, pokryć nawierzchnię, wykonać prace malarskie. Stu robotników, na dwie zmiany, od 5 rano do 21.00 przeprowadza ostatnie poprawki całości.

STRAŻACY WARSZAWSCY SZKOLĄ SIĘ

W Centralnej Szkole Pożarnictwa w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja 5-go kursu oficerów pożarnictwa. W kursie tym bierze udział 48 strażaków.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 16 LIPCA

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poranny. 6.35 Muzyka poranna. 7.10 Aud. poranna. 7.30 Powt. najważniejszych wiad. dzien. porannego. 7.35 Muz. poranna. 8.30 Skrz. poszuk. rodzin. 11.42 Aud. roln. 12.05 Dzien. południ. 12.35 Pieśni rosyjskie w wyk. Celiny Hahlik-Petry. 14.00 „Między nami wierszykami" — aud. sł.-muz. dla dzieci. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Koncert. 17.10 Koncert polskiej kapeli ludowej. 18.10 „Z hali na halę". 19.10 „Nauka przy głośniku". 19.30 Schuman — Karnawał. 20.00 Dzien. wiecz. 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą. 21.30 Skrz. poszuk. rodzin 22.00 Koncert rozrywk. 22.30 Muz. taneczna. 23.00 Ost. wiad. dzien. radiowego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Skrz. poszuk. rodzin zagranicą. 23.55 Hymn.

TEATRY

Opera — z powodu prób nieczynna. przedstawienia).

Teatr Polski: godz. 18 — „Grube ryby" z Solskim.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt „Najlepiej w Warszawie"

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14".

Teatr „Ludowy" (Praga ul. Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p. t.: „Coś po chińsku".

Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę

KINA

Kino Atlantic: — Chmielna 33 — „Królewna Śnieżka".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Powrót".

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Znachor".

Kino „Tęcza" — Żolibórz, Suzina 4 — Przygoda w Budapeszcie"

Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów Nr. 10), film naukowy pt. „Bogactwo Morza", o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-tej, w „Atlanticu" o godz. 12.12, w pozostałych kinach o godz. 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa Al Jerozolim. nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6, Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność", Warszawa, ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8.67-79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 09838 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr [illegible]

ARTEK

Nadmorskie uzdrowisko dzieci radzieckich

Wśród gęstych zarośli dzikich róż, laurów, barwinku, wije się kręta ścieżka spadająca stromo do podnóża góry. Osuwają się pod nogami kamienie i uciekają spłoszone szelestem jaskrawo - szmaragdowe jaszczurki.

Nocą spadł deszcz.

Ale pierwsze promienie krymskiego słońca osuszyły już liście, drzewa i krzewy i tylko jeszcze na trawie i różowych płatkach dzikiego głogu srebrzą się krople rosy.

Szeregi dzieci rozsypały się. W miasteczku Artek, największym obozie dziecięcym, rozpoczął się dzień. Obóz, do którego trafiliśmy, był tylko tak zwanym Górnym Artekiem, częścią Arteku właściwego. Poza tym istnieje jeszcze Artek Dolny, gdzie mieszczą się obozy dla dziewczynek i małych dzieci. Na urwiskach nad brzegiem morza rozrzucone są dziesiątki willi wśród gęstej zieleni i drzew.

W pierwszym roku założenia (rok



Dzieci w Zw. Radzieckim otoczone są szczególną opieką. Zdjęcie przedstawia stołówkę dla dzieci pracowników fabryki tytoniu „Dukat" w Moskwie

Mimo wczesnej godziny jest już gorąco. Dzień zapowiada się upalny i bezwietrzny. Nie słychać nawet szelestu liści. Cyprysy stoją jak zaczarowane. Nagle rozlega się dźwięk trąbki.

„Artek się zbudził" rzekł mój towarzysz, stary pszczelarz, prowadzący mnie najkrótszą drogą do obozu.

Rozchyliwszy krzaki u skraju ścieżki wskazał ręką w dół. Daleko, u naszych stóp w zielonej kotlinie rozrzucone były śliczne domki z werandami.

W alejach gęstego parku, na dużym owalnym placu wznosił się wysoki maszt, wokół którego kręcą się

1925) Artek posiada zaledwie kilka willi, skromne placyki do gier i niewielką stołówkę. Lecz potężniał Związek Radziecki, wzrastał jego dobrobyt i rozwijał się obóz dziecięcy Artek — słoneczny obóz — miasteczko, dla dzieci radzieckich.

Państwo przekazało dzieciom wspaniały pałac — sanatorium Suuk - Su z olbrzymim parkiem, z gospodarstwem rolnym i hodowlanym oraz sadem owocowym i winnicą.

Do czerwca 1941 r. przebywało tu około 35.000 dzieci z różnych stron kraju, a więc z Murmańska, Uralu, Sy



W dziecięcych domach wypoczynkowych przyjaźnią się serdecznie dzieci wszystkich narodów Zw. Radzieckiego

drobne figurki dziecięce. Ustawiają się właśnie w szeregi. Za gęstą zielenią parku rozciąga się żółty pas plaży, a dalej aż do samego horyzontu widać lustrzaną taflę Morza Czarnego. Oto mała czerwona chorągiewka pomknęła szybko w górę po białym maszcie, wciąż wyżej i wyżej, aż znalazła się na wierzchołku.

I znów rozległ się dźwięk trąbki.

berii i krajów podbiegunowych. O uzdrowisku Artek z zachwytem pisali Maksym Gorkij, Henry Barbusse i inni.

Entuzjastyczne były opinie o nim delegacji robotniczych, z Hiszpanii, Anglii i Czechosłowacji.

Artek jest dokładnym odbiciem ojcowskiej troskliwości i opieki Państwa nad dzieckiem. Faszystowcy barzyńcy, gospodarując na Krymie opustoszyli Artek, spalili pałac Suuk-Su, który był dumą miasta, rozgrabili i zburzyli kuracyjne i mieszkalne gmachy, zniszczyli bogato wyposażoną stację techniczną dla dzieci, muzeum krajoznawcze, zabili lekarza naczelnego Gnedyko wraz z rodziną.

Lecz dziś znów w obozie rozlega się wesoły śmiech dziecięcy i słyszy się każdego ranka dźwięki trąbek pionierskich.

Już w sierpniu 1944 r. podniesiona została na maszcie purpurowa chorągiew. W ciągu roku gościło w Arteku ponad 5.000 dzieci. Państwo przekazało obozowi 5 nowych gmachów i sanatorii. W bieżącym roku Artek pomieścić może 1.200 dzieci na zmianę.

Dzieci w Artek otrzymują od państwa bezpłatne, wysoko kaloryczne odżywienie. Poza tym obóz posiada własne gospodarstwo, farmę mleczarską, złożoną z 400 krów, hodowlę świń. Sad owocowy i 11-hektarowa winnica zapowiadają w tym roku olbrzymi urodzaj.

Na terenie Arteku są dziesiątki placów do gier, kortów tenisowych, a także solarium, kluby, biblioteki, czytelnie. W gęstych zaroślach parku grzebią się w trawie dzieciaki. To młodzi przyrodnicy „naturaliści", którzy czują się tu jak w raju, gdy wrócą do domu przywiozą stąd zielniki dziwnych południowych roślin, liści i traw.

Miłośnicy techniki spędzają wolne chwilę na dziecięcej stacji technicznej. Sportsmeni: lekkoatleci, pływacy, wioślarze, tenisiści, futboliści i amatorzy gry w siatkówkę — w klubach sportowych.

Obozowicze mają własną orkiestrę dętą i naturalnie, kółka artystyczne. O zmierzchu w obozie dolnym u stóp białych trybun stadionu rozpala się wielkie ognisko. Dzieci w skupieniu zbliżają się do ognia. Na małej estradzie produkują się tancerze, śpiewacy i deklamatorzy.

Tak spędzają swoje czterdziestopięciodniowe wakacje tysiące dzieci radzieckich.

Czytelnicy piszą

Dlaczego skasowano kursy licealne dla dorosłych?

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Proszę o opublikowanie mego listu. Chodzi mi o zarządzenie władz szkolnych dotyczące skasowania przyśpieszonych kursów licealnych, t. zw. semestralnych klas dla dorosłych.

Należę do tej bardzo licznej grupy młodzieży, która, ukończywszy przed wojną dwie lub trzy klasy gimnazjalne, nie miała możliwości uczenia się dalej podczas wojny. Z chwilą odzyskania niepodległości zacząłem uczęszczać do gimnazjum wieczorowego dla dorosłych i zdobyłem małą maturę, pracując i ucząc się równocześnie.

I oto teraz uderza mię wiadomość, iż w przyszłym roku szkolnym semestralne klasy będą tylko w gimnazjum, liceum natomiast ma być dwuletnie. Zdaję sobie sprawę z tego, że takie postawienie kwestii przyniesie uczącej się młodzieży korzyść i automatycznie dźwignie wzwyż poziom tych, którzy obecnie będą uczęszczali do liceum.

Czy jednak wzięto pod uwagę fakt, iż jeszcze całe masy starszej młodzieży są bardzo opóźnione i może nie będą mogły się zdobyć na to, aby przez dwa lata chodzić do liceum i z konieczności zrezygnują z dalszej nauki? W takim położeniu jak ja jest jeszcze b. duża ilość koleżanek i kolegów. Sześć lat straconych to jest jednak dużo. Tymbardziej, jeśli ktoś ma zamiar iść dalej i studiować na uniwersytecie. Ma się wtedy przed sobą całe cztery czy pięć lat nauki (z dwuletnim liceum siedem lat). W tej sytuacji każdy rok ma b. wielkie znaczenie. A trudno przecież przeszło połowę życia poświęcić szkole, bo nie wiele pozostanie na pracę społeczną i zawodową.

Rozważywszy te wszystkie za i przeciw, postanowiłem zwrócić się do Tow. Redaktora z prośbą o ewent. wpłynięcie na władze szkolne, aby rozpatrzono raz jeszcze to zagadnienie i o ile to możliwe ułatwiono chcącej się jeszcze uczyć, starszej młodzieży zdobycie spóźnionej matury przez wstrzymanie chociaż przez jeden rok zarządzenia o usunięciu licealnych przyśpieszonych klas popołudniowych.

Z. S.

Skarga kinomanki

Szanowna Redakcjo!

Dlatego piszę do Redakcji „Robotnika", ponieważ to pismo najlepiej lubię z wielu względów, a przede wszystkim dlatego, że najczęściej zamieszcza notatki filmowe z całego świata.

Sprawa, którą chcę poruszyć, jest może bardzo błaha w porównaniu z wydarzeniami wielkiej wagi, które są poruszane na łamach prasy dzisiejszej.

Chodzi mi mianowicie o to, dlaczego dotychczas nie ma w Polsce tygodnika czy miesięcznika filmowego. Przed wojną było bardzo dobre pismo „Kino", teraz określa się je, jako „brukowe". Dlaczego? Przecież to pismo było przeznaczone dla kinomanów i tylko ich interesowało; jeśli komuś nie odpowiadało, to poprostu mógł nie czytać.

Dzisiaj kinomani są traktowani po macoszemu; nie rozumiem dlaczego się tak dzieje, bo przecież to są najczęściej ludzie pracy, dla których kino jest największą rozrywką. Obecnie są pozbawieni pism, wszelkich wiadomości z dziedziny filmowej, i dobrych filmów. Na ten temat wiele przecież dyskutowało się w prasie i niestety nie ma żadnej poprawy.

Chciałabym wiedzieć, kiedy zobaczymy wreszcie w Polsce nowe filmy amerykańskie, czy francuskie. Pod moim listem podpisałyby się napewno całe rzesze kinomanów, spragnionych ulubionej przez siebie rozrywki.

Mam nadzieję, że kochana Redakcja zgadza się ze mną i poprze moją sprawę; bardzo, bardzo o to proszę.

Załączam serdeczne pozdrowienia

Wanda Rudzińska

Mimochodem

Wspomnienie o łebkach

Życie jest okrutne.

Na fali swej przynosi zdarzenia, nastroje i fakty, które giną następnie niby sen jaki złoty, pozostawiając w sercu uczucie pustki i żalu.

Gdzież są dziś wesołe „ogródki" z kankanem i damską orkiestrą? Gdzie mecenasi sztuki, wspomagający hojnie młode talenty? W zamierzchłej przeszłości zginęły pełne poezji czyny błędnego rycerstwa, nie ma romantycznych trubadurów, ani skrzydlatych husarzy...

Obecnie jesteśmy świadkami wymierania jeszcze jednego rodzaju, którego żywot był krótki, lecz pełen uroku.

Mowa o łebkach.

Komunikacja autobusowa od dłuższego już czasu skazała ten ród na zagładę. W Krakowie i Katowicach, w Poznaniu i Łodzi rozwój łebków zahamowano okrutnie, wprowadzając riksze, taksówki, liczne linie tramwajów i autobusów.

Ostatnią silną twierdzą łebków pozostała Warszawa, na trasie Al. Jerozolimskie — Targowa.

I oto za tydzień i ta twierdza runie.

Za tydzień pójdą tramwaje przez most Poniatowskiego i łebki wyginą hurtem, pozostawiając w nieutulonym żalu klan warszawskich szoferów. Zostanie może garstka nieliczna, ale będą to tylko epigoni, żałosne szczątki dawnej potęgi.

Obywatele kierowcy!

Jako jeden z najczynniejszych łebków zwracam się do was z apelem.

Wspomnijcie nasze zasługi!

Wspomnijcie tę parę wanien wódki, które każdy z was, dzięki nam, wypił.

Przyznajcie, że byliśmy lojalni, solidaryzując się z wami przeciw milicji i służbie ruchu.

Przyznajcie wreszcie, że z pokorą i zrozumieniem znosiliśmy wszelkie dopusty losu, w postaci usmarowania spodni oliwą lub wypadnięcia z auta na pysk.

W uznaniu tych zasług postąpcie, obywatele kierowcy, godnie.

21 lipca, w wigilię otwarcia poniatowszczaka, ujrzycie wielu z nas po raz ostatni. Proponuję, by tego dnia wszystkie łebki jeździły na Pragę i z Pragi bezpłatnie.

A. TOM

Ewidencja strat w PCK

W związku z odbytym niedawno w Warszawie Międzynarodowym Zjazdem przedstawicieli Narodowych Biur Poszukiwań, Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizowało wystawę, ilustrującą rejestrację strat ludzkich.

Ewidencja strat, zarejestrowanych przez Biuro Informacyjne P.C.K., zawiera się w 950 tys. aktów. Akt — to przeważnie indywidualny dokument zaginionego, lecz nierzadko — cała księga, a nawet całe tomy ksiąg, zawierających dziesiątki i tysiące nazwisk (spisy jeńców wojennych w obozach, spisy więźniów w obozach koncentracyjnych).

Według wszystkich tych danych statystyka strat, zarejestrowanych przez PCK., opiewa na: 235 tys. zabitych i zmarłych, 17 tys. rannych, 19 tys. chorych, 193 tys. internowanych, 530 tys. więźniów w obozach koncentracyjnych, 430 tys. deportowanych. Olbrzymią większość wśród wszystkich wymienionych kategorii, stanowią Polacy.

Dane informacyjne o każdym poszukiwanym zostały stwierdzone na podstawie meldunku, a meldunki te PCK uzyskał bądź od własnych placówek krajowych i zagranicznych.

Na marginesie wystawy stwierdzić należy, że straty, zarejestrowane przez Biuro Informacyjne PCK są tylko fragmentem wszystkich strat, jakie ponieśliśmy w okresie lat 1939 — 1945 r.

Kolonie dla dzieci polskich z Zaolzia

Liczne na Zaolziu dzieci polskie uczęszczają wprawdzie do szkół polskich, nie znają jednak zupełnie swego ojczystego kraju.

Śląsko - Dąbrowski Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża powziął myśl, aby dzieciom zaolziańskim umożliwić poznanie własnej ziemi, udostępnić im pobyt w kraju. W tym celu, pełnomocnik Zarządu Głównego PCK na okręg Śląsko - Dąbrowski, dr. Schebesta, zaprojektował zorganizowanie wakacyjnych kolonii na terenie Śląska dla gromady pięciuset dzieci z Zaolzia.

Zarząd PCK przedstawił ten projekt Pełnomocnemu Ministrowi Rządu Czechosłowacji, p. J. Hejretowi, który do sprawy ustosunkował się z całym zrozumieniem i życzliwością. Nadmieniamy, że minister Hejret pełni jednocześnie fukcję delegata Czeskiego Czerwonego Krzyża w Polsce.

WŁADYSŁAW LENY - KISIELEWSKI
(Pierwszy korespondent lotniczy kwatery Gen. Sikorskiego w Londynie)

2)

Ostatnia droga Generała

LOTNICZA DEFILADA

Było to na lotnisku polskich dywizjonów bombowych, w kwietniu 1942 roku. My tylko jedni — lotnicy, biliśmy się z Niemcami, niosąc śmierć i zniszczenie na tereny wroga. Sikorski, który odwiedzał nas stale, przybył na trochę dłużej z okazji święta dwóch naszych dywizjonów. Wieczorem w dniu jego przyjazdu wszystkie cztery dywizjony leciały na Ruhrę, wystawiając nieprawdopodobnie wielką ilość maszyn.

Generał był obecny na odprawie i przy starcie maszyn. Tam nastąpiła rzecz dziwna. Nikt się nie umawiał, a natychmiast po starcie każdy z Wellingtonów zawracał o 180 stopni i szedł prosto ku „Flying Control", na balkonie którego, stał gen. Sikorski. Tam każdy z bombowców, gwałtownie nurkując, przypadał ku ziemi by po ułamku sekundy ostrą świecą wyprysnąć ku niebu i w ten sposób oddać salut swojemu Wodzowi!...

Była to najpiękniejsza w świecie defilada. — Defilada lotników lecących ku śmierci!...

*

Niemal że o świcie maszyny wracały.

Niestety — nie wszystkie.

Generał czekał na wracających w pokoju odpraw załóg i patrzył na wchodzących takim samym wzrokiem, jakim spoglądał na nas na chwilę przed startem, mówiąc: „...Jesteście ostatnią nadzieją Ojczyzny i musicie tak walczyć, aby o Waszej walce usłyszał świat cały!... Trudno, musicie umierać, aby w przyszłości nasze dzieci mogły być Polakami!..."

Nie wiem, nie jestem pewien, ale mam wrażenie, że kiedy po raz piąty padło słowo „missing" (zaginiony), Generał zagryzł usta i brwi Jego zadrgały jakimś bolesnym skurczem.

W jakiś czas później, Generał siedząc z nami w „messie" przyglądał się nam i słuchał jakeśmy śpiewali:

„...I pod angielskim niebem
załatwiamy —
z Niemcami nasz wiekowy
spór!...."

Rozdźwięczał się akordeon, gitary i rozdzwoniły serca, a sala „messy" aż drżała od słów jak grom huczących:

„...A jeśli Niemiec nocą lata,
to Niemca nocą trzeba tłuc..."

Generał słuchał ciekawie i z uśmiechem spoglądał na otaczających Go wkoło angielskich dostojników. Widać było, że jest dumny ze swoich żołnierzy, którzy dopiero co przeszedłszy poprzez piekło ognia niemieckiej artylerii, śpiewają o zemście i o swoich przyszłych bojach z Niemcami!...

— Może właśnie dlatego tak bardzo nas lubił, i może dlatego pośród lotniczych mogił kazał się pochować, widocznie przeczuwając swoją śmierć w tej wojnie.

ZGINĄŁ ŚMIERCIĄ LOTNIKA

Jak grom spadła na nas wiadomość o śmierci Generała. Podeszliśmy ku mapie wiszącej na ścianie „operation", tuż pod Jego portretem, napozór spokojnie i długo patrzyliśmy naprzód na Gibraltar, a potem na inne szlaki Jego wojennych lotów. Lotów — z których pierwszym o historycznym znaczeniu był lot do Anglii, odbyty na „Hudsonie" w czerwcu 1940 roku, w najtragiczniejszych chwilach łamania się Francji i beznadziejności, w jakiej znalazły się Polskie Siły Zbrojne, samotnie walczące na zwyciężonym przez Niemców Kontynencie.

To był Jego start pierwszy o historycznym znaczeniu, decydujący o polskim wysiłku orężnym, o jego „być lub nie być".

Następne jego loty to dalekie trasy. Ameryka, Kanada, Bliski Wschód i Rosja. Trasy wiodące przez setki niebezpieczeństw, tysiące kilometrów, przez oceany, pustynie i tereny wroga. Trasy — powtarzane. Umacniające pozycję i Siły Zbrojne Polski, które po dwakroć odtwarzał zdala od ojczyzny.

Nie powrócił do bazy z ostatniego lotu, a raczej — zamiast do niej doleciał do wiecznej...

I gdy flagi na lotniskach zsuwały się w pół masztu, wówczas my, jego żołnierze, pojęliśmy głębię najstraszliwszego słowa jakie jest w ludzkiej mowie. Krótkiego słowa „nigdy".

Generał Sikorski zginął śmiercią lotnika, śmiercią najbardziej tajemną z tajemnych i nikt nam nigdy nie powtórzy ostatnich słów jego, może bezwiednie szeptanych słów: PRAWDY!...

Generał Władysław Sikorski zginął śmiercią lotnika i w myśl naszych dawnych lotniczych tradycji nad grobem jego winny stanąć skrzyżowane śmigła, jako symbol wskazujący przyszłą siłę Polski!...

Testament ten napisał swą rycerską śmiercią, startując z nią na skrzydle i jako lotnik ginąc w służbie Rzeczypospolitej!...

(D. c. n).

Jutro: „PADDINGTON STATION".